Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 47

RADOM

Głos Wsi

10 GRUDZIEŃ 1933 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

KTO KŁAMIE...

Wiemy dobrze, iż obecnie Polska tyle wytwarza zboża. bydła i towarów fabrycznych, że bieda, która przyszła na kraj, powstała nie zbraku, lecz nadmiaru wszystkiego.

W wielu sklepach w stolicy, i w większych miastach Rzeczypospolitej, w oknach licznych sklepów, możemy przeczytać taki na kartkach wywieszony napis: „Wysyłamy paczki żywnościowe". Gdy, zdziwiony tym wywieszonym napisem przechodzień, podejdzie bliżej, to spostrzeże u spodu napisu, umieszczony drugi, już mniejszy napis... „do Rosji Sowieckiej". I stajemy wówczas zdumieni. Jakto, więc do Rosji, do tego „raju robotników i chłopów", jak głoszą wszędzie agitatorzy komunistyczni, trzeba wysyłać paczki żywnościowe wtedy, gdy w całym świecie jest nadmiar żywności. A więc tam w Sowietach, po 12 latach pokoju i wprowadzeniu w życie zasad socjalistycznych, przez rząd robotniczo-włościański, jak swą władzę szumnie nazywają bolszewicy, po wprowadzeniu ideałów komunistycznych, okupionych krwią miljonów robotników, chłopów, inteligentów, panuje dziś wszechwładny głód i niedostatek. Bo przecież, gdyby tam był dostatek odzieży i żywności, nikt nie wysyłałby tam odzienia ni pożywienia. Jak więc pogodzić opowiadania agitatorów komunistycznych, opisujących Sowiety, jako raj dla pracujących, z temi przesyłkami wysyłanemi do Rosji. Musi tu ktoś kłamać: agitatorzy lub te paczki żywnościowe, a ponieważ te ostatnie są martwe i nie mogą kłamać, więc kłamią płatni agitatorzy komunistyczni.

Czytaliśmy przecież i niejednokrotnie pisał o tem „Głos Wsi", że chłopów, którzy bronili w Sowietach ostatków zboża przed zabraniem, by mieć czem zasiać pole na wiosnę, przeżywić inwentarz przez tę ciężko zapowiadającą się w Rosji zimę, lub przekarmić rodzinę — rozstrzeliwano tysiącami, jako „kontrrewolucjonistów". Wiemy z pism nietylko polskich ale i rumuńskich, że przez całą zimę, przechodzą przez zamarzniętą rzekę Dniestr rzesze chłopów rosyjskich narażając się na śmierć, aby tylko uciec z sowieckiego raju do Rumunji. Większość ich ginie, gdyż na granicy straż bolszewicka strzela do nich bez miłosierdzia, w myśl rozkazów wydanych przez władze sowieckie, lecz chłopi wolą narazić się na śmierć odrazu, niż żyć w tej wiecznej katordze, jaką dziś są Sowiety. I u nas w Polsce takich uciekinierów przez „zieloną granicę" mamy i my tysiącami. Zapytajcie się synów waszych lub braci, służących w „Kopie" (Korpusie Ochrony Pogranicza) a opowiedzą wam straszne rzeczy, jakich bywali lub są świadkami podczas ucieczki tych biedaków z Sowietów do Polski. Jest to najlepszym dowodem, że Sowiety to nie raj, lecz piekło dla wszystkich, za wyjątkiem nielicznej gromady komisarzy i komunistów partyjnych, jeśli się weźmie pod uwagę ogólną liczebność ludności rosyjskiej, mrącej z niedostatku i nędzy.

Teraz znowu donoszą pisma o nowej czystce w partji komunistycznej w Sowietach. Ta czystka robi się nietylko wśród najwyższych sfer rządzących, ale i wśród robotników. W wielu fabrykach rządowych w Rosji, znowu wyrzucono tysiące robotników, odbierając im kartki aprowizacyjne, to jest kartki na prawo otrzymania bezpłatnie lub po cenach niskich żywności. Takie same kartki pamiętamy i my, którzy żyliśmy tu w Polsce w czasach okupacji niemieckiej czy austrjackiej. Tam w sowieckiej Rosji, jeszcze i dziś bez tych kartek nic kupić nie można, chyba za dolary lub złoto, w sklepach otwartych dla cudzoziemców, lub komisarzy bolszewickich. A więc tym tysiącom robotników, którzy przeważnie rekrutują się z chłopów przybyłych ze wsi do fabryk i miast po pracę, i dla tej pracy porzucających nieraz pracę na roli, od której dziś odwykli, a wobec potworzenia gospodarstw kolektywnych, nie mają już i po co wracać do „swoich" wiosek — grozi śmierć głodowa. Toteż objawiają oni swe niezadowolenie i straszne położenie, śpiewając... sowiecki hymn państwowy. Spiewem sowieckim jest tak zwana „Międzynarodówka", poczynająca się słowami: „Wyklęty powstań ludu ziemi — Powstańcie, **których dręczy głód**"...

I oto tysiące robotników chodzi po ulicach wielkich miast w Sowietach, śpiewając te słowa „Międzynarodówki" i podkreślając w pieśni właśnie te złowrogie, a tak aktualne w Rosji, słowa hymnu państwowego. Czyż to nie szyderstwo z tych chwil, gdy pieśń ta zagrzewała rewolucjonistów do walki z przemocą caratu. Policja polityczna w Sowietach, nosi się z myślą, skreślenia tych słów z hymnu sowieckiego. Nie chcą widocznie, aby te słowa przypominały ludności, że choć zmienił się rząd i forma władzy, głód i nędza nietylko się nie zmniejszyła wśród chłopów rosyjskich, ale rozpanoszyła się jeszcze szerzej i sięgnęła w głąb najżyźniejszych dawniej krajów, na Ukrainę i Syberję.

Oto jak jest naprawdę w tym raju bolszewickim na progu zimy. Nic więc dziwnego, że Rosja

szuka z sąsiadami dróg porozumienia, że niema ochoty do nowej wojny na zachodzie, gdy wie, że ze Wschodu wyciąga po Syberję chciwą rękę Japonja. Położenie wewnętrzne, czyli tak zwany front głodowy, jest najbardziej pewną gwarancją pokojowych słów, które dziś Sowiety głoszą i z umów, które podpisują.

B. S.

Silna organizacja państwowa udziela się indywiduom, przenosi na nie coś ze swego hartu i krzepkości, wdraża narody do cnót, do którychby inaczej nie doszły.

W. KALINKA.

WARCHOLSCY PARTYJNICY BOJĄ SIĘ LUDZI ŚWIATŁYCH

Wybory do Rad gromadzkich na terenie naszym przyniosły całkowite zwycięstwo liście prorządowej. Wytężona praca domorosłych polityków opozycyjnych poszła w zupełności na marne, oni zaś sami ponieśli stratę, przez parę najbliższych lat niepowetowaną, bo nie weszli w skład Rad gromadzkich. A marzyli nietylko o skromnym, gromadzkim mandacie radzieckim. Zamiary ich sięgały znacznie dalej... Aż tu u progu karjery — bolesny zawód.

Ale właściwie o czem innem chcieliśmy pisać. Oto w czasie rozpętanej agitacji przedwyborczej zdarzało nam się nieraz słyszeć ze strony opozycyjnych agitatorów pouczenia, by na listach kandydatów na radnych gromadzkich nie wstawiać pod żadnym warunkiem nazwisk miejscowej inteligencji.

Samorząd — to my, chłopi — prawili agitatorzy— a oni niech pilnują swoich zajęć. Niby ta uwaga o pilnowaniu przez każdego człowieka jego zajęć była zupełnie słuszna. Szkoda, że nie przestrzegali jej sami agitatorzy i, porzuciwszy swoje codzienne zajęcia, biegali dniami i nocami po gminach, bałamucąc ludzi. Co do wiejskiej inteligencji, to jakkolwiek inne czynniki powołane są do wydawania opinji o wydajności jej pracy, my jednak stwierdzić możemy, że lekceważenia swych obowiązków przez tę inteligencję, nie dopatrzyliśmy się nigdzie. Rozumnemu człowiekowi nasunie się zresztą i taka myśl: skoro wymaga się od kogoś sumiennego spełniania obowiązków, to dlaczego usiłuje się go równocześnie pozbawić możności korzystania z pełni praw obywatelskich? Jeśli jakiś człowiek inteligentny mieszka na terenie danej wsi i, jeśli posiada pełne prawa wyborcze czynne i bierne, zagwarantowane mu przez ustawę, to dlaczego tych praw chce mu odmówić garstka zacofańców?

Czyż inteligencja ma tu być przeszkodą?

Pocóż w takim razie ludzie wiejscy posyłają swoje dzieci do szkół średnich i wyższych?

Wszak z nich wyrośnie—o zgrozo!—inteligencja.

Radny-inteligent — zaprzeda wieś — obiło nam się innym razem o uszy. Widać, że ciemnota zajmuje jeszcze poczestne miejsce na wsi, skoro słucha się takich bzdur (nonsensów).

Gdyby nawet przyjąć, że jeden radny zechce coś zrobić na niekorzyść gromady, to gdzież będzie reszta radnych we wcale pokaźnej liczbie 11 lub 15? Któż zresztą wstawiałby na listę prorządową człoczłowieka, któryby miał być szkodnikiem samorządowym? Wszak naczelną zasadą przy obsadzaniu list prorządowych było i **nadal będzie** unikanie bezwzględne warchołów i szkodników bez względu na to z jakiejby warstwy społecznej oni pochodzili. Zatem niema przyczyny do niepokoju z powodu wejścia tu i ówdzie do Rady gromadzkiej jakiegoś inteligenta. Wsi on napewno nie sprzeda, natomiast obroni ją razem z resztą radnych przed niepowołanymi opiekunami, którzy przy rzekomej opiece pragną upiec pieczeń własną.

V.

Z ZAGRANICY

Rząd francuski przystępuje do uzdrowienia budżetu — Ekspose premjera Chautempsa — Marsz głodowy bezrobotnych na Paryż— We Włoszech przyjmowano uroczyście przedstawiciela Sowietów Litwinowa — Jak Niemcy zbroją się na morzu — Kłopoty prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Francja śledzi z ogromną uwagą posunięcia nowego rządu ministra Chautempsa, który postawił sobie za zadanie, usunięcie olbrzymiego, miljardowego deficytu, jakie przynosi rok rocznie budżet tego państwa. Nowy premjer oświadczył, że nie ucieknie się do niepopularnych wśród większości posłów tak zwanej Izby deputowanych, obniżek pensji urzędniczych i zwalniań ze stanowisk, czyli redukcji wśród administracji Projekt rządowy przewiduje oszczędności i nowe źródła dochodów, sięgających pokaźnej sumy, bo aż 6 miljardów franków. Jeden miljard franków ma zostać osiągnięgnięty przez reformę administracji i redukcję tylko niektórych wynagrodzeń urzędniczych, drugi miljard skarb osiągnie przez zniesiesienie pewnych przwilejów podatkowych i obcięcie niektórych kredytów, trzeci miljard uzyska rząd przez rozpoczęcie akcji przeciwko oszustom podatkowym, którzy złożyli fałszywe deklaracje o dochodzie i na skutek tego wyznaczono im i ściągnięto mniejszy podatek, 600 miljonów franków ma dać loterja państwowa, zaś 800 milonów da skarbowi wybicie monety niklowej (bilon), 400 mijonów przyniesie dochód osiągnięty przez zastąpienie podatku od samorządu, podatkiem od benzyny. Premjer Chautemps w dniu 2 grudnia, na posiedzeniu Izby deputowanych, jak we Francji nazywają parlament, przywitany oklaskami przez radykalnych socjalistów i nowych socjalistów (odłam posłów socjalistycznych, który wystąpił z partji na skutek wewnętrznych nieporozumień partyjnych), przy milczeniu całej prawicy, wygłosił ekspose, w którem wezwał posłów do pracy nad przywróceniem równowagi budżetowej. Niezdolność do spełnienia tego obowiązku, może mieć dla Państwa doniosłe skutki. Mówiąc o polityce zagranicznej, premjer oświadczył, że

brak stałych, trwałych rządów w państwie, wywołuje żywe zaniepokojenie i naraża państwo na utiatę autorytetu (powagi). Dlatego rząd domaga się zaufania, bo jego celem jest przeprowadzenie uzdrowienia finansów i obrona obecnego ustroju. Rząd przedłoży Izbie projekt ustawy, który przewiduje zupełne przywrócenie równowagi budżetowej, (o tem projekcie dającym 6 miljardów w dochodach piszemy wyżej — przypisek redakcji), a później rząd przedłoży dalsze plany nowego ożywienia życia gospodarczego, zorganizowania produkcji i zmniejszenia bezrobocia.

Francja będzie stała na straży traktatów i przyjaźni, jakie zawarła z innemi państwami, zawsze będzie gotowa do współpracy z innemi narodami, gdy chodzić będzie o utrzymanie pokoju oraz zostanie wierna Lidze Narodów. Premjer oświadczył dalej, że rząd jego jest gotów do poprawienia stosunków politycznych ze wszystkimi państwami w drodze rozmów dyplomatycznych, lecz jest jednak zdania, że zawarcie odrębnych traktatów jest tylko wtedy możliwe, jeśli nie szkodzą bezpieczeństwu państwa i są zgodne z zobowiązaniami międzynarodowemi, przy pomocy których po wojnie, wszystkie narody starały się zagwarantować wspólnie swoje prawa.

Minister Chautemps oświadczył wreszcie energicznie, że rząd bierze na siebie odpowiedzialność za ostre zarządzenia, jakie wyda celem uzdrowienia budżetu i finansów państwa, którego dobro wymaga raczej zdecydowanych ostrych środków, jak ciągłej obecnie trwającej niepewności.

Panujące bezrobocie w różnych miastach Francji, a zwłaszcza w okręgach górniczych i przemysłowych północnej Francji, wykorzystane zostało przez działaczy partyjnych lewicowych którzy zorganizowali „pochód głodowy na Paryż"! W pochodzie bierze udział kilkanaście tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci wśród których, jak donoszą pisma, panuje podniecony nastrój. W pochodzie niesione są chorągwie z napisami „żądamy pracy, chleba i ubezpieczeń społecznych". Pochód doszedł już do Paryża. Francuskie władze bezpieczeństwa, powzięły niezwykle ostre środki, dla zapobieżenia ewentualnym rozruchom ze strony uczestników pochodu. Na przedmieściach ustawiono oddziały policyjne, które otrzymały rozkaz niedopuszczenia uczestników pochodu do środka Paryża.

We Włoszech witano bardzo uroczyście i wspaniale posła Litwinowa, który jako przedstawiciel Sowietów, pojechał do Ameryki, żeby osobiście z prezydentem Stanów Zjednoczonych omówić sprawy polityczne i handlowe między sowiecką Rosją a Ameryką. Pisaliśmy już o zawarciu wstępnej umowy między obu państwami, w której uznała Ameryka władzę sowiecką w Rosji. Otóż Litwinow otrzymał telegraficzne zaproszenie od Mussoliniego, by w drodze powrotnej przybył okrętem do Rzymu, na osobistą konferencję z dyktatorem Włoch. Litwinow przyjął zaproszenie i dnia 2-go grudnia przyjechał do Neapolu skąd niezwłocznie odjechał do Rzymu. Wizycie i konferencji, jaką ma poseł sowiecki odbyć z Musolinim, przydają wielkie polityczne znaczenie. Powszechnie przypuszczają, że Mussolini, będzie chciał doprowadzić, do polepszenia stosunków między Sowietami a Niemcami, gdyż, jak wiadomo, stosunki te bardzo się w ostatnich czasach oziębiły. Że rząd włoski podejmuje Litwinowa niezwykle wspaniale, świadczy to o tem, iż sami Włosi przywiązują do tej wizyty wielkie nadzieje. Litwinow przyjęty był nietylko przez Mussoliniego ale i króla, na cześć jego wydany został wielki bankiet przez Mussoliniego, a miasto Rzym również podejmowało go w poniedziałek dnia 4 b. m. bankietem. Ambasada sowiecka wydała wielkie przyjęcie. Podejmowali sowieckiego posła również ambasadorzy amerykański i turecki. Mówią powszechnie, że Mussolini ma zaproponować Sowietom rozszerzenie Paktu 4-ch mocarstw, przez przystąpienie do niego Rosji. Z Włoch jedzie Litwinów do Anglji, dla załatwienia spraw handlowych, gospodarczych i politycznych.

Niemcy głoszą przez usta kanclerza Hitlera o pokoju a ciągle zbroją się na lądzie i morzu. Ostatnio znowu przystąpili w stoczni, koło portu Wilhelmshafen do budowy nowego krążownika, który nosić będzie nazwę „Brunszwik". Okręt ten wojenny urządzony będzie według wskazówek i ostatnich zdobyczy techniki, odznaczać się ma olbrzymią szybkością i posiadać specjalne uzbrojenie. Siła bojowa nowego krążownika będzie trzy razy większa niż dotychczasowych okrętów wojennych tego typu. Będzie on tak urządzony, że nawet atak gazów trujących nic załodze nie będzie mógł zaszkodzić. Do roku 1936 mają być również wybudowane trzy dalsze pancerniki tego typu, jakiego przedstawicielem był pancernik spuszczony na morze w roku zeszłym w Kilonji. Do obrony morza północnego mają służyć pozatem cztery lżejsze krążowniki i 16 torpedowców. Na całem północnem wybrzeżu Niemiec panuje gorączkowa akcja zbrojeniowa. Budują tam specjalne porty lotnicze i ustawiają baterje armat ciężkich, który to rodzaj broni, jak wiemy został zakazany Niemcom przez Traktat Wersalski. Oto, jak wyglądają pokojowe wypowiadania się Hitlera w świetle czynów.

Ameryka zarzuciła już w większości Stanów, prohibicję i od dnia 4 grudnia wolno jest sprzedawać wódkę, piwo i wino w restauracjach, hotelach i niektórych sklepach. Natomiast nie wolno sprzedawać napojów alkoholowych w dzielnicach zamieszkałych przez robotników, aby uchronić ich od przepijania zarobionych pieniędzy.

Prezydent Rooswelt ma dużo kłopotu z dolarem, który nieliczy się z jego polityką gospodarczą i wciąż albo spada to znów podnosi się do góry. Ostatnio do tych kłopotów przyłączył się wzrost buntów wśród farmerów amerykańskich, a świeżo przez Stany Zjednoczone przechodzi znowu fala samosądów, znanych pod nazwą sądów Lincza.

W Kaliforni w mieście San Jose, tłum oburzony na złodzieji dzieci, którzy ostatnio bardzo w Ameryce się rozpanoszyli, i porywają synów lub córki zamożnych ludzi, by pod groźbą zabicia ich, wymuszać na rodzinach pieniądze, spallł dwu aresztowanych za kradzież dzieci, złoczyńców.

W Salisbury w stanie (Maryland) tłum zamordował pewnego murzyna. Na polecenie gubernatora aresztowano wtedy 4 przywódców tłumu. Na wiadomość o tem zebrało się kilka tysięcy ludzi, którzy zaatakowali 300 członków gwardji narodowej chcąc odbić aresztowanych. Chociaż gwardja użyła przeciw wzburzonym tłumom bomb łzawiących, walka trwała przez cały dzień. W końcu gwardja narodowa musiała cofnąć się do Baltimore.

W St. Joseph (Montana) tłum, złożony z 4 tysięcy osób zaatakował miejscowe więzienie, by zlinczować 13-letniego murzyna, który napadł białą dziewczynę. Policja miejscowa odparła zrazu napierający tłum, przy pomocy gazu łzawiącego, w końcu jednak uległa przeważającej sile. Tłum wtargnął do więzienia i powiesił murzyna.

Lody skuły rzeki pod Leningradem

W kanałach i rzekach okręgu leningradzkiego uwięzionych zostało przez mrozy przeszło 300 różnych statków towarowych i pasażerskich. W związku z tem rozpoczęto akcję ratowniczą przy pomocy łamaczów lodu.

Z Sejmu i Senatu

Sejm po 30 dniowej przerwie rozpoczął pracę nad budżetem. Obrady sejmowej komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu na rok 1934-35, rozpoczną się prawdopodobnie 11 b. m.

W dniu tym komisja rozpatrzy budżety Prezydenta Rzplitej, Najwyższej Izby Kontroli oraz Sejmu i Senatu. Na następnem posiedzeniu komisji, które ma się odbyć 12 b. m. komisja zajmie się budżetem Prezydjum Rady Ministrów i budżetem Funduszu Pracy. Dalszy prowizoryczny kalendarzyk obrad komisyjnych przewiduje, że 13 b. m. rozpatrzony zostanie budżet ministerstwa oświaty, 14 b. m. budżet minist. opieki społecznej, wreszcie 15 b. m. budżet ministerstwa rolnictwa.

„Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie. Zapisujcie się do L. O. P. P."

Z FRONTU MORSKIEGO

OPIS PORTU w GDYNI

(Dokończenie)

Północno wschodnia część tego nadbrzeża służy do przeładunku bawełny importowanej głównie ze Stanów Zjednoczonych i z Egiptu dla krajowego przemysłu włókienniczego. Wybudowany został tutaj specjalny magazyn bawełniany (Nr. 6) o powierzchni 12 000 m². Magazyn ten posiada po obydwu stronach szerokie 4 metrowe rampy, jako też z obu boków wjazdy do jego wnętrza dla ruchu automobilowego.

Do przeładunku towarów ze statku do magazynu służy 8 dźwigów półportalowych o nośności 3 ton każdy, ustawionych przed magazynem.

W najbliższym czasie planowana jest budowa jeszcze dwóch magazynów drobnicowych. Jeden ma stanąć w drugiej linji za magazynem bawełnianym i drugi obok magazynu bawełnianego przy nabrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Ogólna długość torów kolejowych służących do obsługi całego portu, wynosi około 120 klm.

Łączna powierzchnia wszystkich magazynów wynosi ca. 14.482 m² w porcie zewnętrznym i ca 106.106 m² w porcie wewnętrznym — razem ca 120.788 m², oraz łączna pojemność zbiorników (silos i 2 zbiorniki na melase) 19 800 ton.

Dalszy program rozbudowy portu gdyńskiego obejmuje prace w porcie wewnętrznym. Port zewnętrzny, poza przewidzianem wykonaniem basenu Prezydenta i molo Reprezentacyjnego oraz przebudową falochronu, nie ulegnie dalszej rozbudowie.

Rozbudowa portu wewnętrznego będzie polegała na dalszem wrzynaniu się w ląd w kierunku północno-zachodnim, wzdłuż osi dzisiejszego kanału Portowego. Od osi kanału odchodzić będą po obydwu jego stronach nowe baseny i mola. Narazie kanał Portowy wchodzi w ląd na ca. 2¹/₂ klm. Projektowane jest jego przedłużenie w głąb niziny gdyńskiej, o dalsze 2 klm. i stworzenie w ten sposób dostępu drogą wodną do terenów, na których przewidziane jest skoncentrowanie innych gałęzi przemysłu.

Dalsza część kanału Portowego nosić będzie nazwę kanału Przemysłowego.

W najbliższym czasie w porcie wewnętrznym utworzona będzie strefa wolnocłowa. Na ten cel przewidziane są baseny i mola, jakie powstaną po południowo zachodniej stronie od osi kanału Portowego.

Przez urządzenie strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim stworzy się sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju portu, jako portu handlowego o znaczeniu międzynarodowem.

Strefa wolnocłowa jest to ściśle określona część portu, izolowana od reszty terenów portowych i wyodrębniona z ogólnych przepisów celnych. Usunięcie ograniczeń celnych, odnoszących się bezpośrednio do zawijania i kierowania statków i ładunku oraz opłaty cła od towarów importowych, jako też dowolna manipulacja niemi względnie częściowa przeróbka w obrębie strefy, oraz nieograniczony termin pozostawania towarów na składzie, stwarzają okoliczności ze wszech miar korzystne dla ugruntowania się w wolnej strefie ośrodku handlu o charakterze wybitnie międzynarodowym.

Według projektu wolna strefa portu w Gdyni ma być pod względem celnym oraz w zakresie opłat monopolowych i podatków pośrednich traktowana, jako zagranica. Kontrola celna nad wolną strefą ograniczona będzie do strzeżenia jej od zewnątrz oraz do baczenia, aby ruch osób i towarów przez granice wolnej Strefy odbywał się z zachowaniem ogólnych przepisów celnych dla obrotów z zagranicą.

Rozbudowa polskiej floty handlowej

Dwa wielkie statki w budowie

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe podpisało w dniu 29 listopada br. umowę z włoską stocznią „Monfalcone" w Trieście na budowę dwóch nowych statków dla linji Gdynia — Ameryka.

Budowa tych statków stanowi dalszy etap prowadzonej od kilku lat planowej akcji zamiany dotychczasowego taboru okrętowego polskich przedsiębiorstw żeglugowych przez nowy, bardziej dostosowany do wywołanych kryzysem gospodarczym w wyjątkowo ciężkich warunków konkurencji międzynarodowej w żegludze morskiej.

Umowa ze stocznią „Monfalcone" przewiduje spłaty 6-letnie oraz pozakontyngentową zapłatę węglem w stosunku 1 : 1 wartości statków. Poza tem stocznia zobowiązuje się do zakupu w Polsce pewnej ilości żelaza do budowy statków i przyjmuje zasadę udzielania pierwszeństwa innym materjałom i wyrobom przemysłowym polskim przy równych warunkach konkurencji. W ten sposób umowa zabezpiecza całkowicie interesy naszego bilansu płatniczego.

Oba statki gotowe będą w r. 1935. Będą to statki typu pasażersko-towarowego. Każdy mniej więcej dwa razy większy od s. s. „Polonja". Będą one posiadały napęd motorowy oraz szybkość 18 — 20. Podróż Gdynia — Nowy Jork trwać będzie tylko 8 dni, zamiast 13, jak obecnie.

Statki te będą największe, najszybsze i najbardziej nowoczesne z pośród wszystkich statków tego typu, utrzymujących komunikację z Morza Bałtyckiego do Ameryki Północnej.

Powyższe zalety techniczne powinny im zapewnić nietylko turystów i emigrantów polskich, jak to ma miejsce obecnie, lecz również i pasażerów ze Skandynawji oraz Europy środkowej i wschodniej, którzy dotychczas korzystali z połączeń okrętowych przez porty zachodnio-europejskie.

Poza tem uruchomienie nowych statków, przy jednoczesnem wykorzystaniu polskiej linji okrętowej Konstanca—Haifa (Jaffa) otworzy szerokie możliwości dla pasażerskiego ruchu tranzytowego na szlaku Ameryka Północna — porty Bliskiego Wschodu z przejazdem kolejowym z Gdyni do Konstancy.

Wreszcie dzięki swej dużej szybkości nowe statki oprócz udziału w normalnym obrocie towarowym będą mogły skupić większą część przewozów przesyłek pośpiesznych z Morza Bałtyckiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rozwój portu gdyńskiego czyni stałe postępy

Rekordowy obrót towarowy w listopadzie r. b.

Według obliczeń w listopadzie r. b. przywieziono drogą wodną do portu gdyńskiego 101.625 ton towarów, wywieziono zaś 528.300 ton, łączny obrót towarowy wyniósł więc 629.925 ton, czyli przewyższył rekord poprzedniego miesiąca o 3.620 ton.

Tak wysokiego obrotu miesięcznego jeszcze nie notowano nietylko w Gdyni, ale i wogóle w żadnym z portów bałtyckich. Poszczególne pozycje towarowe w przywozie były następujące: złom — 33 545 t., ruda—10.723 t., fosfaty—5.386 t., piryty—3.159 t., bawełna i wełna — 4.023 t., ryby—1.740 t, inne—32.800 t., dalej — berlinkami z kraju 9.880 t. cukru i 370 ton innych towarów.

Na wywóz natomiast złożyły się: węgiel eksportowy—454.530 t., bunkier — 17 030 t., koks—6.785 t., drzewo—12.000 t., cukier — 6.364 t., siarczan amonu — 4.823 t, sól potatowa — 2.897 t., szyny kolejowe—1.546 t. iinne 18.390 ton, dalej berlinkami do kraju różnych towarów — 3 933 tony.

2 wagony dziennie szprotek

odchodzi z Jastarni w głąb kraju

Ułowione w ciągu listopada szprotki u brzegów półwyspu przerobione w wędzarniach Jastarnickich, które stanowią na całem wybrzeżu największy ośrodek wędzarniany, wysyłane są obecnie po dwa wagony dziennie w głąb Polski. Popyt na rybki te w całym kraju jest tak wielki, że wędzarnie helskie zaledwie zdążą z zamówieniem. Większa część mieszkańców Jastarni zatrudniona jest przy pracy przeróbki surowca w wędzarniach, a druga część poławia ławice szprotek niewodami przybrzeżnemi. Ławica bowiem szprotek zatrzymała się w Jastarni i miejscowości Helu.

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z Kieleckiej Izby Rolniczej

W dniu 27 b. m. odbyło się w Kieleckiej Izby Rolniczej konstytuujące zebranie Komisji Ekonomicznej Izby.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa Izby T. Kozłowskiego, Komisja wybrała na swego przewodniczącego p. Stefana Rydla na zastępcę zaś pos. Sobczyka.

Równocześnie dokonano podziału składu Komisji na trzy sekcje a mianowicie: prawniczo - opinjodawczą, mającą za zadanie opinjowanie nadsyłanych Izbie projektów ustawodawczych oraz innych projektów, co do których, Izba zająć musi stanowisko pod kątem obrony interesów rolnictwa, sekcję spółdzielczą, która zajmie się rozpatrywaniem zagadnień związanych z akcją spółdzielczą na terenie okręgu izbowego, wreszcie sekcję organizacji zbytu, przedmiot której stanowić będzie opracowanie należytej organizacji zbytu poszczególnych płodów rolniczych i hodowlanych.

W skład Sekcji prawniczo-opinjodawczej weszli radcowie: Rydel, Bekier i Karski, do spółdzielczej należą rr. Sobczyk, Podrygałło i Wróbel, do trzeciej zaś rr. Szydłowski, Byszewska, Dróżdż i Rydel.

Do powyższych sekcyj dobrano trzech stałych członków z poza grona radców Izby, ponadto zaś ustalono listę fachowców z pośród których sekcje dobierać będą poszczególnych członków każdorazowo na dane posiedzenie, w zależności od zagadnień jakie stanowić będą przedmiot obrad komisyjnych.

W dalszym ciągu obrad referent ekonomiczny Izby K. Byszewski wygłosił krótki referat na temat tymczasowych wytycznych prac ekonomicznych Izby. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos wszyscy obecni, a w której poruszono sprawę zorganizowania zbytu nasion oleistych, zboża, jagód, oraz kwestję spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, w szczególności zaś zagadnienie dzikich spółdzielni.

W wyniku dyskusji polecono biuru Izby zebranie odnośnych danych, dotyczących stanu spółdzielczości w okręgu Izby, jak również co do zbytu niektórych artykułów rolniczych, które służyć mają jako materjał do prac poszczególnych sekcyj.

W godzinach popołudniowych obradowała sekcja prawniczo - opinjodawcza. Przedmiotem obrad sekcji była sprawa zaopinjowania tez do rozporządzenia wykonawczego wydanego przez Prezydenta R. P. z dn. 27.X 33 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, jakoteż projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy, dotyczących danin samorządowych.

W odniesieniu do sprawy uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi ustalono szereg wytycznych, mających za zadanie wzięcie w obronę drobnego producenta przy zbywaniu przez niego produktów hodowlanych na targowisku oraz ułatwienie mu tej sprzedaży.

W sprawie danin samorządowych sekcja zaprojektowała wysokość stawek dodatków do państwowego podatku gruntowego, ponadto zaś sekcja poświęciła specjalną uwagę zagadnieniu funduszów na utrzymywanie dróg, wyrażając pogląd, iż pewien procent podatku gruntowego, winien być podatkiem celowym, przeznaczonym specjalnie na utrzymanie dróg samorządowych.

Ulgi podatkowe

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Rozporządzenie to reguluje sposób spłaty zaległości, powstałej przed 1 ym października r. 1931 w podatkach gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, oraz od spadków i darowizn.

Rozporządzenie wyjaśnia, że za zaległości podatkowe rolników uważa się nieuiszczone w terminach ustawowych należności podatkowe, dla których za podstawę wymiaru służy przychód, lub dochód z nieruchomości gruntowych, lub też wartość majątkowa tych nieruchomości. Do nieruchomości gruntowych nie zalicza się zakładów przemysłowych, mających związek gospodarczy z posiadłością gruntową, jak gorzelnie, browary, cukrownie, krochmalnie, młyny cegielnie i t. p. Za zaległości podatkowe właścicieli nieruchomości budynkowych uważa się nieuiszczone w terminach ustawowych należności podatkowe, dla których za podstawę wymiaru służył dochód z tych nieruchomości lub też wartość majątkowa tych nieruchomości, a za zaległości podatkowe przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — dochód z nich lub dochód z majątków służących do prowadzenia tych przedsiębiorstw bądź wartości tych majątków.

Spłatę zaległości podatkowych, przypadających od rolników i właścicieli nieruchomości budynkowych, które są lub będą zabezpieczone hipotecznie na ich majątku nieruchomym rozkłada się z urzędu na 20 równych rat półrocznych począwszy od 1 go stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 4½ proc. w stosunku rocznym, licząc od 1 października r 1933. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od tych zaległości za okres od ich powstania do 30 września r. b. włącznie, będą umorzone.

Prawo ratalnej spłaty zaległości podatkowych, korzystających z przywileju pierwszeństwa, przysługuje zainteresowanym płatnikom bezwzględu na wysokość obciążeń hipotecznych, figurujących na ich majątku. W zakresie spłat zaległości podatkowych niewyposażonych w przywilej pierwszeństwa, prawo spłaty ratalnej przysługuje zainteresowanym płatnikom tylko wtedy, jeżeli zaległości te łącznie z poprzedzającemi je wpisami znajdują zabezpieczenie w pełnej wartości szacunkowej majątku nieruchomego płatnika.

Płatnikom, którzy nie posiadają majątku nieruchomego, na którym możnaby zabezpieczyć od nich zaległości podatkowe, w myśl rozporządzenia, umarza się z urzędu czwartą część tej zaległości.

Umorzenie to następuje pod warunkiem uiszczenia pozostałych ¾ części w 12 tu równych ratach kwartalnych, począwszy od 1-go stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości ½ procent miesięcznie, licząc od 1-go października r. b.

O ile płatnik posiada zaległości w kilku podatkach, umorzenie i spłata następują w każdym z tych podatków oddzielnie. Kary za zwłokę, jak również odsetki za odroczenie tych zaległości za okres od dnia ich powstania do 30 go września r. b. włącznie, będą umorzone. Płatnicy, którzy nie uiszczą w terminach dwóch kolejnych rat, tracą prawo do dalszych ulg.

W myśl nowego rozporządzenia, posiadaczom przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, oraz innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw, których zaległości podatkowe są, lub będą zabezpieczone na ich majątku nieruchomym, mogą władze skarbowe na inwidualnie wnoszone i należycie uzasadnione podania zezwalać w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, na spłatę ratalną tych zaległości.

Załatwianie tych podań należy do Izb skarbowych i do minist. skarbu. Izby skarbowe będą załatwiały sprawy zezwoleń na ratalną spłatę do sumy 50.000 złotych na okres 10 lat, oraz do sumy 100.000 zł. na okres 5 lat. Pozostałe sprawy będzie załatwiało minist. skarbu na wniosek izb skarbowych.

Ulgi będą stosowane w sposób podobny również do podatku wyrównawczego dla gmin miejskich, podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i opłat drogowych. W tym zakresie prawa urzędów skarbowych będą przysługiwały zarządom związków samorządowych, o ile wartość majątku płatnika nie będzie ustalona przez urząd skarbowy; dotyczy to płatników z majątków nieruchomych. Stosowanie ulg w podatkach komunalnych co do przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych należeć będzie do kompetencji wojewodów. Kompetencje minist. skarbu, jako instancji odwoławczej, należeć będą w zakresie podatków samorządowych do minist. skarbu w porozumieniu z minist. spr. wewnętrznych.

Częściowe umorzenie zaległości podatków samorządowych należeć będzie do własnego zakresu działań a związków samorządowych.

Ulgi powyższe nie będą stosowane do zaległości powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika, którą oceniać będzie minist. skarbu, mogące przenieść to prawo na izby skarbowe, lub w zakresie podatków samorządowych — na wojewody.

500.000 sztuk drobiu wywiozą z Wileńszczyzny

Eksporterzy drobiu na większą skalę z Wileńszczyzny do Prus Wschodnich urządzili w Porubanku prowizoryczną chłodnię-przechowalnię.

Pierwszy transport drobiu odszedł już w pierwszej połowie listopada, drugi odejdzie w pierwszych dniach grudnia, trzeci przed Bożem Narodzeniem.

Ogółem z Wileńszczyzny ma być wywiezionych zagranicę około 500.000 sztuk bitego drobiu.

Więcej wywozimy przez porty

niż przez granice lądowe

Wymiana towarowa Polski z zagranicą, coraz bardziej kieruje się na nasze porty. W 1932 roku przez Gdańsk i Gdynię wywieźliśmy ogółem 9,7 miljonów tonn, a przywieźliśmy 600 tys. Ogółem wymiana towarów przez porty wyniosła 103 miljonów tonn, z czego 5 miljonów przypadało na Gdynię.

W tym samym roku przez granicę wywieźliśmy 3,4 miljona tonn, a przywieźliśmy pół miljona, czyli wywóz przez granicę lądową stanowił około 40 proc. wywozu morskiego.

W obrocie lądowym na pierwszem miejscu stoi wymiana towarowa z Czechosłowacją (około 2 miljonów tonn) następnie idą Niemcy, Rosja i Rumunja. W wywozie przez porty przeważa: węgiel, — drzewo, przetwory naftowe i cukier, a w przywozie — rudy — złom żelazny, nawozy sztuczne, bawełna i wełna.

Granicą lądową do Czechosłowacji wywozimy produkty hodowli, węgiel, drzewo, nawozy, wyroby żelazne, a przywozimy—koks, kwarc i owoce. Do Niemiec wywozimy: zboże, kartofle, drzewo, produkty hodowli i cynk, a przywozimy — pszenicę, rudy, kwarc, surówkę żelazną i maszyny. Do Rosji wywóz obejmuje głównie wyroby żelazne, a przywóz — rudy żelazne i ryby, Do Rumunji wywozimy węgiel, koks i wyroby żelazne, przywozimy zaś — nasiona oleiste i kukurydzę.

Ochrona

listonoszów pieniężnych na wsi

Z uwagi na ostatni mord w Krakowie przy ul. Pańskiej oraz na nierzadkie wypadki napadów na listonoszów wiejskich, ministerstwo poczt i telegrafów rozważa sprawę wprowadzenia ochrony dla listonoszów pieniężnych, zwłaszcza w miejscowościach wiejskich.

Ministerstwo nosi się z zamiarem wprowadzenia specjalnej asysty dla listonoszów pieniężnych po wsiach oraz przeszkolenia takich listonoszów w obchodzeniu się z krótką bronią palną.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 7.XII

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica—19.20—20, żyto--12.50--13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6. koniczyna-9.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz. deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło mlecz. deser.. śmietana., II gat. 3, masło osełkowe wiejsk, od 2,50—3.00, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 15 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 56 gr.
100 guld. holenderskich 359 zł. 35 gr
1 funt szterlingów 28 zł. 90 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 85 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 212 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14.75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł.24, Pszenica jednolita 21,00—21,50 Pszenica zbierana zł. 20—20,50, Owies jednolity zł. 14,75 14.00, Owies zbierany zł. 13,50—14. Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł 26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł. 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł. 11 — 12, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 39—41 Siemię lnane bazisz zł. 45—48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 120—140, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł.150—170, Koniczyna biała surowa zł 80—110. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 110—130, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat 1 nowa zł, 32—36,

---

X. Jan Wiśniewski

O Madejowem łożu i innych osobliwościach w Borkowicach

W parafji borowickiej co dziesiąty to Madej. W parku pod lipą stoi w kształcie kanapy omszała starożytna skrzynia zwana Madejowem łożem lub trumną. Zaś o parę mil od Borkowic, tuż pod Niekłaniem znajduje się miejscowość pełna fantastycznych skał, porosła drzewiną, znana pod nazwą Piekło. Wątek powieści jest taki. Mieszkał kiedyś w Borkowicach bednarz. Pewnego razu poszedł on do lasu aby sobie do beczek naciąć prętów zdatnych na obręcze i zabłądził. Gdy już stracił nadzieję wydostania się z kniei, zjawia się mu szatan i proponuje: Mogę cię z tego lasu wyprowadzić, ale za to ty musisz mi zapisać na cyrografie to co masz w domu, a o czem jeszcze nie wiesz. Bednarz zgodził się chętnie na propozycję szatana i dał mu żądany cyrograf. Gdy się wydostał z kniei i wszedł do domu, dowiedział się, że podczas jego nieobecności, żona p wiła mu syna. Zasmucił się bardzo, teraz bowiem, zrozumiał szatański podstęp.

Dziecię rosło zdrowe i mądre, uczyło się dobrze i pragnęło zostać księdzem. Lecz cóż się dzieje! Od czasu do czasu chłopcu pokazuje się kusy i wabiąc go ku sobie powiada „mój jesteś, mój jesteś!" Początkowo przerażało to chłopca, lecz z wiekiem rosła świadomość i oburzenie. Gdy wreszcie został kapłanem i odmawiał brewiarz, a brewiarze były pisane na pergaminie, oprawione w dębowe deszczółki obciągnięte skórą i okute, zjawia się przed nim szatan i powtarza swoje: mój jesteś, moim będziesz. A dzielny księżyk jak machnie w djabła swym ciężkim brewiarzem, tak kuternogę jeszcze lepiej okulawił Za to szatan pogroził mu pięścią i znikł. Zniecierpliwiony tem wszystkiem ksiądz wybrał się do Piekła po ojcowski cyrograf. Gdy się zagłębił w Borkowicką puszczę, wychodzi przeciw niemu stary zbój Madej i żąda pieniędzy. — „Słuchaj, rzecze mu odważny ksiądz, ja ciebie się nie boję, mnie nie poradzisz, bo cię zmogę. Radzę ci jako kapłan, ustatkuj się bo niedługo już pójdziesz na Sąd Boży, wiec nie ryzykuj, bo z Bogiem nie ma żartów!" Zaimponowała taka odwaga staremu zbójowi. Wkrótce się porozumieli, ksiądz potrafił przemówić mu do duszy i tak postępując doszli do kryjówki zbójeckiej. Stała tam kamienna skrzynia na której Madej torturował swe ofiary. Ksiądz usiadł na niej i dalej mówił zbójowi o tem, że Boga może przebłagać pokutą. Łaska Boska pomogła. Do stóp księdza upadł nieszczęśliwy człowiek i z płaczem odbywał spowiedź. A gdy skończył, rzekł mu ksiądz: „Teraz masz na tem łożu odbywać pokutę, na którem dopuszczałeś się zbrodni. Oddaj mi pałę, którą pierwszego zamordowałeś człowieka". Madej podał księdzu pałę z jabłoni. Ksiądz wsadził ją w ziemię. „Nie rusz jej — powiada — niech tak stoi do mego powrotu. Gdy wrócę tu, otrzymasz rozgrzeszenie — i poszedł ksiądz w kierunku Piekła. Gdy stanął u wrót piekielnych, wśród skał ukrytych, pokropił takowe wodą święconą i otworzyły się. Dalej kropiąc wszedł kapłan do podziemia. Straszny panował tam haos Tam i nazad uwijali się szatani, prowadząc na wieczną karę potępieńców. Zdala słychać było beznadziejne jęki tych, którzy szczęście stracili na wieki. Zgroza przejmowała, gdy w jeziorach ognistych widać było męki tych, którzy świadomie stracili Boga i zbawienie. Tak idąc doszedł nieustraszony ksiądz do tego, miejsca, gdzie na tronie ognistym siedząc, wyroki wydawał Belzebub, który ujrzawszy księdza z wodą święconą ryknął: „Przestań tem kropić — czego chcesz?" — „Przestanę, rzecze ksiądz, jeśli spełnisz me żądanie!" „Mów!" Tu ksiądz opowiedział mu o podstępie djabła, który od jego ojca wył-

GOSPODARSTWO



Płodozmiany

Przy układaniu każdego zmianowania trzeba jeszcze zwracać uwagę na taką kolejność roślin, aby pomiędzy zbiorem jednej, a zasiewem drugiej pozostawało dość czasu na właściwą uprawę, a zwłaszcza, aby ten zasiew mógł być dokonany w odpowiedniej porze. Uprawa pod okopowe musi być już jesienią staranna, to znaczy, że musi się składać zazwyczaj z podorywki, z dalszych uprawek (jeżeli nie było międzyplonu) i z głębokiej orki przedzimowej; musi być też czas na wywiezienie i przyoranie obornika, który pod okopowe najlepiej dać już w jesieni. Pod zboża jare, po okopowych lub motylkowych, wystarcza zwykle jedna, ale dokładna orka w jesieni; po zbożach innych, tak samo jak i pod motylkowe — uprawa jesienna musi być prawie tak dokładna, jak pod okopowe (tylko ostatnia orka nie jest wymagana tak głęboka).

Ale największe wymagania pod tym względem mają oziminy. Każdą roślinę sianą na wiosnę, można ostetecznie dać po każdej innej, bo na dokładną orkę jesienną zawsze czasu wystarczy, a odpowiednia uprawa wiosenna dokona reszty. Ale oziminę można zasiać tylko po roślinach dość wcześnie schodzących z pola: rzepak i jęczmień ozimy muszą być siane w sierpniu; żyto w prawdzie nieco później, ale zato o ile możności na uleżałej, osiadłej roli; pszenica ma pod tym względem najmniejsze wymagania, więc można ją siać nawet po niezbyt późnych ziemniakach lub po burakach cukrowych, nie mówiąc już o bobiku, grochu, czy łubinie nasiennym.

Żyto bardzo się obawia miałkiej, rozproszkowanej, pulchnej gleby, która osiada dopiero wtedy, gdy już roślinki są na wierzchu i obnaża przytem ich korzonki. Tem gorzej, gdy to wypadnię w suszę, lub przed przymrozkami, bo młode żyto może wtedy bardzo ucierpieć. Nie powinno się też siać żyta po okopowych, a zwłaszcza po ziemniakach, bo to i późno zawsze zasiejemy, i w zanadto pulchną rolę. Jeżeli zaś w żaden sposób nie można zorać pod żyto przynajmniej na miesiąc przed siewem, wtedy trzeba po orce mocno pole zwałować (najlepiej „ugniataczem pogłębia" czyli tak zw. Campbeliem), bo to przyspieszy osiadanie się roli, tak samo jak przyspieszają je ulewne deszcze. Taką późną, wałowaną orkę daje się np. przyorując zielony nawóz; ma to być nawet lepsze od orki wczesnej, bo wtedy nawóz zawcześnie się rozkłada, gdy jeszcze żyto z niego nie może korzystać. Ale jeden warunek konieczny: jeżeli wogóle pod żyto nie należy orać głęboko, to już taką późną orkę trzeba dać możliwie płytką.

Okres bezlistny drzew owocowych

najlepszą porą zwalczania szkodników

Tak to już jest w przyrodzie urządzone, że zawsze jeden organizm żyje kosztem drugiego. Jak długo natura sama reguluje wzajemne stosunki swych tworów, tak długo istnieje równowaga w ich współżyciu i rzadko się zdarza, ażeby osobnik, wykorzystujący soki żywotne innego, doprowadził do zagłady swego żywiciela, ponieważ tem samem sprowadziłby śmierć i dla siebie.

Z chwilą jednakże, gdy człowiek zaczyna wpływać na regulowanie tego współżycia, mając wyłącznie swój interes na względzie, równowaga ta zostaje zwichnięta, w większości wypadków na niekorzyść żywiciela. Możemy to obserwować zarówno przy hodowli zwierząt, jako też roślin uprawnych.

Wyprowadzanie drogą sztucznych zabiegów odmian z cechami w pewnych kierunkach dla człowieka pożądanemi, ale bądź co bądź jednostronnemi, obniża ich odporność na czynniki ujemnie działające. Rośliny te, jako mniej odporne, hodowane na wielką skalę, stanowią podatny materjał dla mnożenia się na nich w wielkich ilościach pasożytów zwierzęcych i roślinnych (grzybków). W miarę rozwoju poszczególnych gałęzi hodowlanych, obserwujemy stale wzmaganie się niszczących je czynników.

To też równolegle z rozwojem kultury hodowlanej musi krok w krok postępować nauka, zajmująca się określaniem danych szkodników czy chorób i szukaniem sposobów najłatwiejszego i najekonomiczniejszego ich zwalczania. Bez tych zabiegów wszelkie zdobycze hodowlane małą przedstawiałyby wartość, gdyż na skutek zmniejszonej odporności uszlachetnione produkty hodowli skazane byłyby zgóry na przegranie tej walki, która toczy się ciągle i toczyć się musi w świecie organicznym

---

gał cyrograf. „Który to? — zapytał się władca Hadesu!" „Okulawiłem go brewiarzem — więc musi być kulawym". „Wołać mi go tutaj! — wrzasnął Belzebub, aż echo rozeszło się po piekielnych podziemiach".

Gdy kuternoga zjawił się przed księciem ciemności, ten nakazał mu zwrócić księdzu cyrograf. Łysnął kusy stracznym wzrokiem na księdza i zwrócił mu pożądany, piekielny dokument. Tą samą drogą zawrócił kapłan do wrót piekła. Sam nie wiedział jak długo szedł i przebywał w miejscu z którego umarli nie wracają. Pełen wrażeń wracał do domu. Zapomniał nawet o zbóju Madeju. Nagle w połowie drogi poczuł piękny zapach jabłek... i poszedł w kierunku tak miłego zapachu. Patrzy, stoi znana mu skrzynia kamienna, przy niej klęczy siwy z długą brodą starzec, płacze Boga wzywa i bije się w piersi wołając miłosierdzia nad swą duszą. A przy nim rośnie jabłoń... na jej gałęziach wiszą cudne pachnące owoce. Zbliżył się kapłan do pokutnika, usiadł na skrzyni. Przemówił do Madeja, który wypłakał już oczy swoje, żałując za dawne winy. Gdy po głosie poznał księdza, powtórzył spowiedź swoją, a w miarę wyznawanych grzechów piękne jabłuszka zamieniały się w gołąbki i unosiły się do nieba. Gdy zaś kapłan pokutnikowi dał rozgrzeszenie, ten padł przy skrzyni nieżywy i z ust jego biały gołąbek uniósł się do niebios — bo Bóg nie chce zguby i potępienia grzesznika, ale tego by się nawrócił, grzech omył z duszy łzami pokuty i aby się zbawił. Minęło lat wiele od tego, czy innego, wątku opowiedzianej przed chwilą, a w różnych odmianach po całej Polsce opowiadanej legendy, bodaj u nas najdawniejszej. Przed 40 laty około 1880 r książę Stanisław Czetwertyński dowiedziawszy się, że pewną część lasów Borkowickiej puszczy nazywają Trumną z powodu znajdującego się tam Madejowego łoża, kazał takowe, nieco przy poruszeniu uszkodzone, przewieźć do Borkowic i pod rozłożystą lipą ustawić, którą to pamiątkę każdy łatwo obejrzeć tu może.

Drugą osobliwością parku jest kopiec usypany rękami głodnych w 1855-6 r. w czasie suszy, nieurodzaju, głodu i wojny krymskiej. Hrabstwo Małachowscy polecili sypać ów kopiec swym poddanym, dając im jednak zarobek w tak ciężkich czasach, gdy ludzie z głodu jedli tartą korę z drzew wypieczoną z trochą mąki. Żywili się łobodą i innymi chwastami, co powodowało u wielu śmierć. Gdy susza trwała i modły starszych nie skutkowały, uradzono wyprawić kompanję z dzieci na Świętokrzyską górę, gdzie się znajduje spora część drzewa z Krzyża Chrystusowego. Dzieci poszły i gdy głośno zaczęły błagać Pana Boga, spadł deszcz obfity i ziemia rodziła, głód ustał.

Trzecią osobliwością parku, są stuletnie tuje i wspaniały platan. Otóż w 1863 r. jakis Zefirynek (każdy mieszkaniec Borkowic obok nazwiska niby herb nadany mu przez sąsiadów nosi przezwisko), otóż ten Zefirynek coś tam przeskrobał na niekorzyść powstańców. Więc przyszedł rozkaz aby go powiesić. Przyprowadzono go tu do parku pod platan. Nie było obawy, żeby się załamała potężna gałęź lub zerwał sznurek. Już mu na łepek zakładano pętlę, lecz oto zjawia się patrjota proboszcz ks. Gołębiowski i administrator Płużański. Ci wstawieniem się swojem do powstańców ocalili życie owemu Zefirynkowi.

Warto tu zobaczyć piękny pałac przez obecnych właścicieli Borkowic przed 25 laty zbudowany. Stare odrzwia gotyckie z XVI wieku, z nadprożem do lodowni przy wejściu do parku. Modrzewiowy dworek z podcieniem, zamieszkały dziś przez administratora dominium, jest to dawna siedziba byłych właścicieli Borkowic.

Należy obejrzeć stary z XVIII wieku, barokowy śpichrz nad sadzawką zbudowany przez Jana Małachowskiego, kanclerza wielkiego koronnego.

Sadownik postępowy zdaje sobie dokładnie sprawę z faktu, że przy uprawie odmian coraz to szlachetniejszych, a tem samem coraz to mniej odpornych na czynniki niszczące, nie może stać z założonemi rękami i patrzeć bezczynnie, jak szeregi rozmaitego rodzaju paskudztwa mnożą się na jego drzewach i pożerają w jego oczach plon, oczekiwany dochód i nadzieję coraz to lepszych zbiorów w przyszłości lecz stara się chronić swój dorobek.

Środki zwalczania.

Środków do zwalczania tak. pasożytów, jako też grzybków chorobotwórczych, mamy dzisiaj już sporą ilość, a w szybkiem tempie przybywają nowe. Widać z tego, że szerokie koła uświadomiły sobie potrzebę ich stosowania. Chodzi tylko o to, ażeby umiejętnie wybierać te środki, które są najekonomiczniejsze pod względem ceny, jako też sposobu użycia, a w skutkach najbardziej wszechstronne, t. zn. niszczące równocześnie jak najwięcej rodzajów szkodników.

Wśród środków owadobójczych w ostatnich latach wybija się na czoło stosunkowo niedawno wprowadzony na rynek preparat, mianowicie karbolineum sadownicze Produkuje je w Polsce już kilka firm i sprzedaje pod różnemi nazwami, jako to Pirocarbolineum ogrodnicze, Arbosalus-Karbolineum, Neo Dendryna i t. p.

Karbolineum sadowniczego nie należy utożsamiać z karbolem zwykłym, służą ym do impregnowania drzewa, gdyż ten nie ma zastosowania w zwalczaniu szkodników, chyba jako przymieszka kilkuprocentowa do mleka wapiennego przy bieleniu pni drzew.

Dobre karbolineum sadownicze poznać po tem, że wlane do zwykłej zimnej wody, rozpuści się w niej zupełnie i wytworzy mieszaninę koloru mlecznego, która przez parę dni nie zmieni swego wyglądu. O ile w krótkim czasie po rozpuszczeniu oddzielałyby się na powierzchni mlecznej mieszanki krople tłuszczu, to takie karbolineum nie nadawałoby się do użycia, bo mogłoby wywołać poparzenie kory roślin i pączków.

Kiedy i jak stosować Karbolineum

Wobec wielkiej często odporności szkodników na środki zabójcze, zachodzi potrzeba używania do zwalczania preparatów jak najsilniej działających. Takim właśnie środkiem jest karbolineum. Nie możemy go jednak używać w okresie wegetacji. Stosowanie go jest możliwe tylko w okresie bezlistym, więc od chwili opadnięcia liści w jesieni, poprzez całą zimę, aż do pękania pączków na wiosnę, zatem wówczas, gdy sadownik lub rolnik ma najwięcej czasu wolnego.

Drzew i krzewy owocowe opryskiwać należy w bezmroźny, pogodny i pogodnie się zapowiadający dzień, aby ciecz mogła dobrze przyschnąć na korze. Podczas mrozu, albo tuż przed zapowiadającym się na noc mrozem, opryskiwać nie należy, bo silniejszy mróz rozkłada nieobeschnięty płyn na olej i wodę i krople wydzielonego oleju mogłyby poprzepalać korę i pączki. Uważać trzeba również, aby nawet drobne ilości roztworu nie dostały się do zarybionych wód, gdyż ryby giną łatwo z tego powodu

Jakie szkodniki tępimy zimą?

Przez opryskiwanie drzew owocowych tępimy przedewszystkiem korówkę wełnistą, wszelkiego rodzaju tarczówki, przecinkowca, pajączka czerwonego, mszyce liściowe w stadjum jaj, oraz wiele innych szkodników, które zimują na drzewach w postaci jaj i larw. Jest również bardzo prawdopodobnem, chociaż jeszcze dostatecznie nie stwierdzonem, że niszczy także grzybnię i na sionka fusicladium, znachodzące się na korze gałęzi. Sad, poddany gruntownemu opryskiwaniu przy pomocy dobrze rozpylającego opryskiwacza o wysokiem ciśnieniu, wygląda w roku następnym jakby odmłodzony, zdrowy i pełen sił życiowych.

Ciekawe przykłady.

W szkole ogrodniczej w Strumieniu przy opryskiwaniu sadu w ubiegłym roku, uczniowie. wykonujący tę czynność, przeoczyli jeden rząd drzew. Wszystkie drzewa opryskane, były w lecie zupełnie czyste natomiast w tym rzędzie przeoczonym, drzewa zaatakowane były masowo przez wszelkiego rodzaju szkodniki. I co dziwniejsze! Istniała przecież w lecie możliwość przeniesienia się mszyc w stanie lotnym z drzew zaatakowanych na drzewa czyste, co jednak nie nastąpiło. Wnioskując z tego i kilku innych podobnych faktów, można przypuszczać, że intensywny zapach cieczy, utrzymujący się przez czas dłuższy na opryskanem drzewie, działa odstraszająca na szkodniki, któreby mogły przylecieć z miejsc, gdzie ich nie zwalczano.

Podobną rzecz stwierdziliśmy w dwóch prywatnych sadach w Cieszynie, gdzie przy opryskiwaniu opuszczono po kilka drzew. Opryskiwane były czyste aż do jesieni, nieopryskiwane opadnięte wszelakiemi szkodnikami, tamującemi ich rozwój.

T. J.

Osobliwością też i chlubą Borkowic jest stok z bijącemi źródłami, jak w sienkiewiczowskim Oblęgorku. Woda ze stoku Borkowickiego, wspomnianego już w dokumentach z 1580 r. ma smak żelaza. Idąc w stronę kościoła po lewej ręce mijamy dom zmurowany jako pomnik w 1931 r. na pamiątkę 600 lecia bitwy pod Płowcami, bitwy zwycięskiej dla oręża polskiego nad Niemcami i na pamiątkę stulecia rewolucji listopadowej.

O kilkanaście kroków dalej w ogródku proboszczowskim, widoczny z szosy stoi pomnik 10 lecia odzyskania Ojczyzny. Wśród kilku napisów jest tu taki:

W tem miejscu trzej zaborcy kolejno bawili
Moskal jadł, Austrjak grał, — Niemcy plan tworzyli.

Faktycznie tak było: Moskale tu jedli, austrjacka orkiestra tu grała, a Niemcy idąc pod Dęblin, szkicowali tu plany po naradzie wojennej na stopniach schodów kościelnych odbytej.

W zewnętrznej ścianie kościelnej na jednej tablicy umieszczona jest historja dawnych i obecnej świątyni wraz z nazwiskami proboszczów od XVI wieku. Druga tablica to pomnik poległym za Ojczyznę dawniej i w 1920 r. wraz z ks. Skorupką — bohaterom.

Trzecia tablica to pomnik dla ks. Ignacego Zawadzkieoo w Borkowiskach urodzonego pijara, autora panegiryków, zbieracza przysłów, rektora szkół pijarskich w Warszawie i w Krakowie w XVII wieku.

W samym kościele jest ciekawa figura św. Rocha z drzewa wyrzeźbiona w 17 wieku, dłuta niepospolitego mistrza; znakomicie uwzględniona tu anatomja.

Druga figura w sąsiednim ołtarzu to św. Antoni z Dzieciątkiem Jezus. Figura jest wykonana z ołowiu w XVII w. w Kielcach Górnik Hilary Mala, człowiek biedny lecz zacny, wykopał w Machnowskiej Górze trzy bryły ołowiu, z których odrobiono trzy figury świętych: Matki Bożej, Św. Barbary i Św. Antoniego. Figura Matki Bożej jest wmurowana przy chrzcielnicy w katedrze kieleckiej. Figurę Św. Barbary umieszczono w kościele klasztornym na Karczówce pod Kielcami. Zaś do Borkowic na Kresy Syberji Polskiej, ciągnącej się od Kielc do Borkowic, wysłano figurę Św. Antoniego. Wiszą przy niej różne vota. W 18 wieku było wotów ze srebra sporo, które ofiarowano Kościuszce na utrzymanie wojska, na ratunek ginącej Ojczyzny. Wtedy wszystkie kościoły dawały dzwony, kielichy, sukienki srebrne z obrazów i t. p. cenności na cele ratowania Ojczyzny. Zaś alby, komże, obrusy i t. d. składano na bandaże i szarpie dla rannych. O tem szczególe warto wiedzieć. W archiwum kapituły sandomierskiej jest księga w której wyłuszczone są ofiary wzwyż wymienione i przez wszystkie kościoły w Sandomierskiem złożone przez Kościół dla Polski.

Warto obejrzeć w Borkowickim kościele 500 letnią kropielnicę romańską (zwaną chrzcielnicą) stojącą w kruchcie, lampkę przed Najśw. Sakramentem Znicz pali się w koronie Piastowskiej. Strzegą go trzy orły jagiellońskie. Obok głównego ołtarza wisi obraz Tycjana: Chrystus Pan niosący krzyż i drugi wyobrażający Boga w chwili tworzenia świata **„Stań się!"** W zakrystji warto zobaczyć kielich barokowy z czasów Jana Kazimierza (1650 r.) zaś w plebanji — piękne zbiory muzealne. Na cmentarzu grzebalnym spoczywają dwaj uczestnicy walki o wolność Polski z 1831 r. pułkownik Franciszek Żarski i oficer Jakób Piotrowski. Na Krakowej Górze — warto odwiedzić kaplicę Sobieskiego w tym roku zbudowaną na pamiątkę 250 lecia zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem. Z góry Krakowej niby z tutejszego Kalembergu, przepiękny widok roztacza się na okolicę. Kto chce to wszystko widzieć niech jedzie do Borkowic.

Z wiejskiego podwórka

Jak się Bartłomiej Chrabąszcz pogodził z inteligencją

Bartłomiej Chrabąszcz, przebywał dłuższy czas w Rosji, bo powrócił do wsi rodzinnej dopiero w 1922 roku.

Po przyjeździe do Polski, nic się w niej Bartłomiejowi nie podobało. Wrócił do wsi, która leżała niedaleko Warszawy, więc nieźle się gospodarze w niej mieli, bo dowóz do stolicy przynosił pokaźny z plonów dochód. A że ziemia dobrze rodziła, więc w okresie dobrej konjunktury, miał Bartłomiej w mieszku zawsze dolary, gdyż marek nie trzymał, a złotemu polskiemu potem także nie dowierzał.

Uchodził Chrabąszcz we wsi i w okolicy za zamożnego gospodarza. Obabił się z kobietą światłą, mądrą, zapobiegliwą i skrzętną, gruntu z 5 morgów i trochę gotówki za babą wziął, więc gdy do swoich 4 morgów je dołączył, to rychtyk gospoderstwo mógł prowadzić, jak się patrzy.

Jedno tylko przywiózł Bartłomiej z bolszewickich krajów przyzwyczajenie. Nie lubił inteligentów. Jak ciaracha na wsi zobaczył, to odwracał się w drugą stronę. W Polsce winni rządzić chłopi i robotnicy — mawiał zawsze na każdem zebraniu gromady. — Prawił o sobie, że jest z partji chłopskiej, ludowej. Nie można mówić żeby za komunistami trzymał. Swego nie dałby nikomu, chyba, żeby gwałtem zabrali, a coś cudzego do swojego gruntu chętnieby przyczepił, gdyby dali. To też gdy Witos ogłosił, że trzeba ziemię bez odszkodowania i zapłaty od panów odebrać i chłopom rozdać — odrazu nasz Bartłomiej stał się zaciętym zwolennikiem witosowej polityki.

W tym też okresie, gdy go najbardziej polityka zajmowała, przyszedł krach dolarowy. Stracił chłop około czterdzieści procent z tego, co uciuławszy głęboko w kuferku trzymał. Do Kasy Komunalnej, ani do P. K. O. nie złożyłby na przechowanie ani grosza. Ciągiem bowiem dowodził, że w Polsce rewolucja musi być, bo chłopy rząd obecny obalą, i Witosa z kompanją na włodarzowanie Państwem wsadzą. To się przy onej przemianie różne różności z pieniędzmi w kasach i Bankach mogą dziać. „Mało to widziałem co się w Rosji działo za Kiereńskiego i Lenina"— dodawał.

I zaraz zaczynał przy tej sposobności pomstować na panów i inteligencję.

— Ho, ho — chwalil w gromadzie, gdy w niedzielę zeszli się gospodarze przy szklance piwa po kościele— inaczejby tu w Polsce było, żeby chłopy rządziły.

Na ten przykład nasz Witos.

Spadł dolar teraz z 9 ciu zł. na 5 i pół, straciłeś chłopie na tej kalkulacji trzy i pół złocisza, to by ci rząd Witosowy w try miga twoją stratę wrócił. Spadło zboże z 40 złotych za metr do 12 stu — toby ci rząd witosowy różnicę dopłacał. Inteligencję z urzędów won— a chłopów na urzędy. Podatek toby płacili ino ci, co gimnazja i uniwersytety pokończyli. Chciałeś oświaty—to płać zato bracie na rzecz tych, co w ziemi robią i na roli Pana Boga chwalą. Z takiego co to piórkiem za stołem ino skrobie — jaka dla narodu korzyść. A daj łachudrze siekierę do garści, aby drew urąbał, albo motykę, żeby grzędy oporządził, to on ani be ani me. A jakby naród nie sadził, nie orał nie kopał i do miasta tej mąki i ziemniaków, kurzyny czy masła nie przywiózł, toby wszystką inteligencje djabli wzięli, bo taki, jak sobie dobrze nie podje, to i piórka w łapie nie utrzyma.

Taka ci to jest z inteligencji dla narodu wiejskiego pociecha" — kończył swoją orację.

— „A mało to chłopy dzieciów do miasta na naukę posyłali i posyłają — odrzucił któryś z gromady — mało to synów chłopskich na tych uniwersytetach się uczy. Każdy by rad, żeby jego dziecko mądrzejsze było, i w świecie miało lepsze uważanie i dobrobyt".

— „Ja ta chłopskiego syna chodzącego na uniwersytet nie widziałem, a jak bym go i zobaczył, to pewnikiem musiałbym się wstydzić za niego. Już ta z takiego inteligenta gromada nie będzie miała pociechy. Nie przyzna się on do chłopskiego stanu, i do wsi nie wróci na zagon ojcowski, taki odmieniec".

Nie przekonywali Bartłomieja chłopy, bo mieli go za takiego, co to z niejednego pieca chleb jadał, więc sądzili, że więcej od nich widział i rozumiał.

Aż raz — —

Było to jakoś w dniach późnej jesieni. Załadował Bartłomiej na furę główki kapusty, kartofli i wszelakiego warzywa, koniki zaprzągł, a że baba jakoś słabowała, a parobek miał w domu robotę, więc sam do Warszawy na targ ruszył. Szczęśliwie mu się zdarzyło, że do wozu odrazu jakaś kapeluszowa pani podeszła i targ w targ, cały wóz odrazu kupiła. Trzeba tylko Bartłomiejowi było kogoś do pomocy nająć, żeby mu warzywa pociągł z wozu do piwnicy wtaszczyć.

Ogląda się Chrabąszcz po stojących bezczynnie wokoło ludziach, aż tu do niego podchodzi jakiś, w okropnie postrzępionych spodniach i kusej kurtce, obywatel i mówi:

— Może wam gospodarzu do pomocy kogoś potrzeba?

— Ano tą kapustę i te kartofle, zaś marchew i buraki, trzebaby z wozu do piwnicy pownosić.

— Robić — to robić!

— A ile zechcecie za tą robotę?

— Dwa złocisze zarobić trzeba.

Targ w targ za 1 zł. 75 groszy obywatel do znoszenia warzyw i kartofli się najął.

— Ale, ale — zapytał Chrabąszcz — a worek macie?

Okazało się, że obywatel nijakiego worka ze sobą nie miał. Pewnikiem gospodyni co towar kupiła worka użyczy.

Gdy przyjechali na miejsce ruszył obywatel na górę pożyczyć od pani worka. Ledwie go do kuchni wpuściła służąca, tak ci się jej wydał oberwany i podejrzany. Worka mu nie wydali. Musiał sam Bartłomiej na górę do pani pójść.

— Bójcie się Boga gospodarzu, co za człowieka przysyłacie do mieszkania. Jeszcze mi co zginie, broń Boże. Co za twarz, co za ubranie. Ja się na ludziach odrazu poznaję, i powiem otwarcie, że niechętnie wpuszczę takiego nawet do piwnicy. Worek wam do ręki oddaję i od was go zpowrotem żądać będę. A ten obywatel, żeby mi sam do piwnicy nie wchodził, nim Kasia, służąca tam wejdzie.

Wziął Bartłomiej z rąk pani worek i najętemu przygodnie obywatelowi go wręczył. Nie sądził, że w nim znajdzie tak foremnego robotnika. Paliła mu się w rękach robota. Śmigał worek za workiem na tęgie plecy, i nie upłynęło 2 godziny, jak na wozie zaświeciło puste dno.

Obtarł obywatel spotniałe czoło, worek sam do kuchni grzecznie odniósł, szczypnął Kasię w biodro na pożegnanie, pani się grzecznie pokłonił i do Bartłomieja po zapłatę wrócił.

Wypłacił mu Chrabąszcz jeden złoty siedmdziesiąt pięć groszy, jak się umówili, a że spodobał mu się parobek, bo tęgi w garści był, powiada:

— Niezgorzej sprzedało się przywieziony sprzęt i nie zmarudziło na targu. Chodźcie, wypijemy po jednym tu naprzeciwko.

Ale najemny obywatel poruszył przecząco głową.

— Nie mogę — prawie jedynasta już — muszę spieszyć do domu, aby się przebrać, a potem do uniwersytetu na wykłady.

Bartłomieja, aż zatkało ze zdziwienia.

— Niby jakto na uniwersytet — na jakie niby wykłady — to pan —

Zaśmiał się najemny obywatel.

— Ano zarabiam na życie pracując jak mogę. Kształcę się na doktora. Przed pierwszym egzaminem już jestem. Sam ze wsi pochodzę. Chłopski syn to i z robotą się znam niezgorzej. W domu pieniędzy niema, a nauki przerywać nie mogę. Przecież moja nauka przyda się może przedewszystkiem polskiej wsi.

I pobiegł co tchu w górę ulicy.

Długo patrzył za nim Bartłomiej Chrabąszcz—członek stronnictwa chłopskiego, który nie lubił inteligencji.

A gdy w niedzielę zeszły się jak zazwyczaj chłopy i zaczęto wyciągać Bartłomieja na słówka, machnął ręką i rzekł:

— Wicie, z tą inteligencją to w Polsce nie jest może tak źle, jak było w Rosyji. Posłuchajcie co mi się w Warszawie wydarzyło?...

I odtąd przestał już Bartłomiej Chrabąszcz na inteligencję narzekać.

Arbuz.

Kronika

GRUDZIEŃ

(ma dni 31)

Mroźny grudzień, wiele śniegu — roczek żyzny niesie w biegu.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

10 niedziela — 2 Ądw. N. M. P. Loretańskiej.
11 poniedziałek — Damazego, Sabiny.
12 wtorek — Aleksandra.
13 środa — Łucji p. m. Otylji.
14 czwartek — Teodora męcz., Spirydjona
15 piątek — Walerjana, Celiny.
16 sobota — Euzebjusza, Albina.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
3	7 g. 33 m.	15 g 24 m.	— — m.	11 g 48 m
4	7 „ 35 „	15 „ 23 „	o g. 9 „	12 „ 0 „
5	7 „ 36 „	15 „ 23 „	1 „ 28 „	12 „ 12 „
6	7 „ 37 „	15 „ 23 „	2 „ 51 „	12 „ 27 „
7	7 „ 37 „	15 „ 23 „	4 „ 21 „	12 „ 48 „
8	7 „ 38 „	15 „ 23 „	5 „ 53 „	13 „ 16 „
9	7 „ 39 „	15 „ 24 „	7 „ 21 „	14 „ 4 „
Ostatnia kwadra dn. 10 o g. 2-giej m. 31.				

* * *

Nadszedł grudzień, bracia mili.
Zimę dał Bóg na wytchnienie,
Korzystajmyż i z tej chwili,
Wielbiąc Boże Narodzenie.

I świętego też Szczapana,
Co dał łaski przykład rzadki,
Bo On zmienia sługę w pana—
Przy rocznej zmianie czeladki

Wkrótce rok się skończy stary,
Za nim wkrok nowy przybędzie,
Pierzchnie przed nim wieczór szary,
Dzionek błyśnie przy kolędzie.

I kto wiernie od początku
W starym roku Boga sławił,
Tego On w każdym zakątku,
Będzie w Nowym — błogosławił.

Pamiętaj, że w grudniu trzeba:

...konie dobrze i ostro kuć. Poić wodą czysta, nieco letnią, w której rozpuszczone kuchy olejne bardzo konia wzmacniają. Pilnować, żeby wszelka pasza nie była stęchłą lub spleśniałą, bo to chorobę sprowadza.

...Owce w tym miesiacu poić w owczarni. Trykom dawać pokarm obfitszy niż w innych miesiącach. Owczarnie przewietrzać.

...Drobiu karmy nie skąpić i dopatrywać, ażeby czysto i ciepło był trzymany.

Z RADOMSKIEGO

Program zakończenia rocznego kursu nauki w Szkole Rolniczej w Wacynie

W niedzielę dnia 10 grudnia r. b. o godz. 11.30 w sali Sejmiku Radomskiego odbędzie się uroczysty akt zakończenie roku szkolnego i rozdanie uczniom świadectw.

Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich Czytelników „Głosu Wsi" interesujących się życiem Szkoły Rolniczej i oświatą rolniczą wśród młodego pokolenia wsi.

PORZĄDEK DNIA.

1. godz. 9 rano. Wymarsz z gmachu Szkoły Rolniczej.

2. godz 9.40. Złożenie wieńca szkolnego pod pomnikiem Czynu Legjonowego i odegranie przez orkiestrę Szkolną marsza „Pierwsza Brygada".

3. godz. 10. Nabożeństwo w kościele Farnym.

4. godz. 11.30. Początek aktu w sali Sejmiku: a) Hymn Państwowy — wykona orkiestra; b) Pieśń „Boga Rodzica" wykona chór; c) Zagajenie i powołanie prezydjum; d) Sprawozdanie Szkolne— Dyrektor Szkoły; e) Referaty uczniów z działu rolnego, hodowlanego, ogrodniczego i pszczelarskiego; f) Przymówienie pożegnalne uczniów z powiafu Opczyńskiego i Radomskiego. g) Przemówienie przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych. h) Chór i orkiestra.

UWAGA. Jeżeli czas pozwoli odbędą się iscenizacje świetlicowe.

Podziękowanie

P. Lucjanowi Jagielle ze wsi Dąbrówka gm. Białobrzegi, który w imię sprawiedliwości odparł kłamliwe słowa kilku warchołów z Witaszyna, tą drogą serdecznie dziękuję.

St. Leśniak
Kier. Szkoły.

Z Wierzbicy piszą nam, iż dn. 1 października 1933 r. z inicjatywy kier. miejscowej szkoły p. A. Chrząszcza powstało w osadzie naszej Koło Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. Po zapoznaniu się ze statutem Towarzystwa zorganizowano Zarząd, w skład którego weszli: prezes p. Chrząszcz, viceprezes p. Kosiec, sekretarz p. Kabaciński, skarbnik Szlezingerówna, Kom. rewiz: Ks. proboszcz Wójcik, p. Kucińska, p. Stanik i pani Guzikowa.

Koło liczy 34 członków. W czasie od 1.X do 1.XII r. b. Koło uzyskało 74 zł. ze sprzedaży legitymacyj znaczków członkowskich i cegiełek oraz z akcji 11.XI 16 zł. (przedstawienie, zabawa i zbiórka) razem 90 zł., którą to sumę wysłano do Komitetu Okręgowego w Krakowie. Rozprzedażą cegiełek zajęli się: p. p. nauczycielstwo, ks. proboszcz Wójcik, p. Kosiec i p. Guzikowa.

Czyn budowy publiczn. szkół powsz. znajduje głębokie zrozumienie na gruncie miejscowego społeczeństwa i Koło chociaż powstało bez szumnych zapowiedzi i krzykliwych reklam, jednak nabiera rumieńca życia.

Mając piękny, murowany budynek szkolny w Wierzbicy, dokładnie zdajemy sobie sprawę z korzyści, jakie płyną dla ogółu obywateli z akcji rozpoczętej przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

K. W.

Oświata pozaszkolna w Wierzbicy

W roku szkolnym 1932/33 w Wierzbicy staraniem kierownika szkoły i Ogniska Z. N. P. prowadzony był kurs wieczorowy dla członków Związku Strzeleckiego i dorosłych obywateli. Kierownikiem kursu był p. Chrząszcz, oświetlenie dał Dozór Szkolny.

Prelegentami byli: p. p. Taczanowski A. przewodniczący Ogniska, Chrząszcz A., kierownik szkoły, Michalik Wł., prezes B. B. W. R. Szlezinger J., sekretarz Ogniska, Kostkowska Z., nauczycielka i dr. Napora W.

Słuchacze w liczbie około stu osób z zainteresowaniem wysłuchali 39 odczytów.

Oto tytuły wygłoszonych referatów.

I. Taczanowski A. — 22. Powstanie listopadowe, Reymont, Sienkiewicz, Powstanie styczniowe, Żeromski, Ustrój Polski (2), Mickiewicz (3), Prof. Ignacy Mościcki, Stosunek Polski do Niemiec, Jan Sobieski, Konstytucja 3 Maja 1791, Tadeusz Kościuszko, Stosunek Polski do Litwy, Mickiewicz — Pan Tadeusz (5), Marsz. J. Piłsudski.

II. Chrząszcz A. — 10. Ropa naftowa, Igrzyska Olimpijskie, Dzieje Wierzbicy, Przyszła wojna gazowa, Nowoczesna broń chemiczna, Czy możliwa jest wojna chemiczna? O wykopaliskach, Gdynia— miasto, Gdynia — port handlowy i flota, 13-lecie Morza.

III. Michalik Wł.—4. Kierunki myśli ekonom., Bilans handlowy i bilans płatniczy, Co daje Polsce morze, Pieniądz jako miernik wartości (spółdzielczość, syndykaty, trusty i kartele)

IV. Szlezinger — 1. Wit Stwosz — sztuka w Polsce.

V. Kostkowska Z. — 1 Życie w krainach lodu.

VI. Dr. Napora W. — 1. O t. zw. suchotach.

W tym roku kurs będzie prowadzony w podobny sposób.

Z Orońska. Społeczeństwo gminy orońskiej święto 15 lecia niepodległości obchodziło w następujący sposób: 11-XI w godzinach wieczorowych odegrany został przez wszystkie organizacje capstrzyk, połączony z przemaszerowaniem i śpiewem przez swe osiedla, zaś w dniu 12 XI o godzinie 6 rano pobudka, następnie organizacje Strzelca, Straży Ogniowych, nauczycielstwo, członkowie Rady gminnej, wójt z personelem i sołtysi wzięli udział w uroczystem nabożeństwie w kościołach na terenie gminy.

W godzinach wieczorowych odbyły się akademje we wszystkich miejscowościach, gdzie znajdują się szkoły, na których miejscowe siły nauczycielskie scharakteryzowały doniosłe znaczenie święta oraz wielkie poświęcenie Marszałka Piłsudskiego poniesione dla odzyskania i utrwalenia niepodległości. Po przemówieniach dziatwa szkolna odśpiewała okolicznościowe pieśni i upamiętniła obchodzoną uroczystość różnemi deklamacjami.

Należy wspomnieć, że ludność z Orońska i okolicznych wsi licznie wzięła udział w akademji urządzonej w sali szkolnej. Miejscowy kierownik szkoły p. Jankowski wygłosił bardzo piękny referat o dziejach naszego Narodu, starając się jaknajdostępniej dla każdego wyjaśnić warunki, w jakich znajdował się naród polski w chwili niewoli, oraz jak powinniśmy cenić swą

niepodległość zdobytą wysiłkiem pracy i krwią, oraz poświęceniem i dzielnością Wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Do zebranej braci strzeleckiej w liczbie około 50 przemówił bardzo pięknie komendant komp. p. Józef Sobuta.

Po zakończeniu przemówienia rozległy się okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej

Dziatwa szkolna pod kierownictwem p. Misiewiczowej odśpiewała kilka pieśni wygłaszając w międzyczasie okolicznościowe deklamacje.

Uczestnicy rozchodzili się w miłym nastroju, wywołanym zadowoleniem, że lat 15 żyjemy w wolnej i niepodległej Polsce.

Z Mniszka donoszą nam, iż w dniu 20 listopada b. r. w remizie strażackiej w Mniszku, przez zespół amatorski została odegrana sztuczka p. t. „ZEMSTA CYGANA". Przedstawie nie udało się w zupełności jak pod względem wykonania, tak i po stronie frekwencji. Dość spora sala remizy była przepełniona. „Kasa", jak na nasz Mniszków, dała nadspodziewane rezultaty.

Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna.

W zabawie przyjęła udział młodzież, a nawet osoby starsze. Bawili się wesoło i ochoczo do późnej nocy.

Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na potrzeby miejscowej straży ogniowej i Związku Strzeleckiego.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Doniosłe odwiedziny Radzic

Z pobytu Pana Wojewody Jerzego Paciorkowskiego w Radzicach.

Wielkie zmiany dokonywują się wśród włościaństwa.

Wiele się już przełamało w tej nieczułej jeszcze niedawno i zakrzepłej duszy chłopskiej. Młoda wieś nie jest podobna do starej. W cichości i bez rozgłosu buduje się w naszej wsi nowa kultura. Trzeba tylko umieć obserwować i zapisywać w pamięci fakty, które wokół nas zachodzą. Trzeba tylko patrzeć na życie wszystkich wsi w powiecie, a nie swojej, rodzinnej. Trzeba nadstawiać ucho na to, co dzieje się tu i ówdzie, aby pomyśleć i wyrozumieć całą sprawę. Może jeszcze nie zupełnie opuściły zbiedniałą wieś opoczyńską przelotne ptaki, co dawniej, a teraz coraz rzadziej, robiły na niej interesy. Jutro już zabraknie różnych polityków żerujących na głupocie, — braku uświadomienia, i źle skierowanej ambicji. Wieś skupiła się mocniej i pracuje bardziej twórczo.

Radzice, ośrodek oświaty rolniczo społecznej jest potwierdzeniem naszych wywodów.

Tam został zbudowany Dom oświaty rolniczej, tam się skupia cała myśląca wieś opoczyńska, która wykuwa dla następnych pokoleń szczęśliwsze jutro.

15 listopada 1933 roku będzie datą przełomową w życiu i w gospodarstwie rolnika opoczyńskiego. W tym bowiem dniu nastąpiło poświęcenie uroczyste i otwarcie wspaniałe tego przybytku, w którym zadecydują się losy kultury wsi w naszym powiecie.

Czarna jesień zasnuła błotniste drogi. Czarna, głucha i senna była do tej pory nasza wieś. Pękiem jasnych promieni wybuchnął wśród tej ponurej jesieni czyn, zrodzony w udręce o nasze jutro, w walce o duszę człowieka, który, gdy niekształcony, gdy niepracowity ulega złu i jego podszeptom.

Czyn ten, to Radzice.

Bodaj po raz pierwszy w historji powiatu przybył do opoczyńskiego oficjalnie Pan Wojewoda Kielecki Jerzy Paciorkowski w towarzystwie Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Serafina, **by zamanifestować, jak wielką Rząd nasz przywiązuje wagę do poczynań oświatowo rolniczych,** mających za zadanie przekształcić jednostajne życie rolników. Ludzie będący świadkami obecnych wydarzeń są i upośledzeni i szczęśliwi zarazem. Upośledzeni dlatego, że przez udział swój w uroczystości zapomnieć myśląc o szczegółach,, mogą o głównym celu, jaki przyświeca sprawie; szczęśliwi, że są bezpośredniemi świadkami idących w przyszłość obecnych zdobyczy.

Nie ulega wątpliwości, że **wizyta Pana Wojewody w Radzicach w dniu 15 listopada otworzyła nową erę w dziejach rozwoju kulturalnego wsi opoczyńskiej.**

W tem miejscu trzeba podkreślić niektóre ustępy powitalnego przemówienia Gospodarza Powiatu Pana Starosty A. Krauzego:

„Przy oddaniu tego budynku do użytku rolników, trzeba wmyśleć się w treść idei, której ten przybytek będzie symbolem. Niewola spowodowała brak należytego uświadomienia państwowego, wśród naszego społeazeństwa. A Polska, jeśli chce być Państwem Mocarstwowem, a takim nie tylko ze względów geograficznych ale i geopolitycznych być musi, obywatela powinna w dwóch kierunkach kształcić: **poczucie własnej państwowości, — to pierwszy główny warunek kształcenia; umiejętność i zadowolenie z pracy wykonywanej, — to drugi warunek kształcenia i wychowania. Dążyć do związania rolnika z Państwem i z umiłowaniem zawodu, którego umiejętność posiędzie — oto hasło dla polskiej wsi.**

Wieś opoczyńska ma już obywatelskie zasługi; zdumiewajace wyniki, osiągnięte przy budowie dróg, wznoszą rolnika naszego powiatu na wyżyny wzorów dla innych obywateli. W obecnej chwili wydobywa się nowy poryw dusz. **Oto z tej świątyni wiedzy rolniczej w Radzicach wydobywał się będzie żar umiłowania wsi polskiej.**

Serce ludzkie będzie mieszkać w tym Domu".

Gdyby w powitaniu zabrakło powyższych słów, o ileż mniej treści zawierałaby cała uroczystość.

Dopiero teraz pozwolimy sobie przytoczyć wyjątki przemówienia Pana Wojewody, aby ocenić poziom, aby pojąć miłość Państwa, zamkniętą w słowa:

„Dość często jestem uczestnikiem podobnych uroczystości, dlatego dość często mogę widzieć, **jak Rzeczypospolita mocnieje.**

Wy włościanie nie widzicie ani wspaniałego rozrostu naszej armji, ani tych tysięcy kilometrów nowozbudowanych dróg bitych i kolei Nie każdemu dane jest widzieć nasze samoloty, pancerniki i statki handlowe, nie każdy jest w stanie widzieć bezpośrednio rozrost i wzmaganie się naszego Państwa.

Jak Polska długa i szeroka obchodzi często podobnego rodzaju uroczystości.

Ta placówka ma służyć dobru całego Państwa, **ma być łącznikiem między obywatelem a Rządem, gdyż każdy Rząd musi się starać, aby każdy obywatel zrozumiał, co dzieje się na świecie i w Polsce. Do takiej, jak ta placówki oświatowo zawodowej, największą przywiązuję wagę.**

Mam pewność, że będzie ona służyć dobru powszechnemu i dlatego jej życzę należytego rozwoju".

Szczególniej należy podkreślić, że **podczas doniosłej manifestacji swoich uczuć serdecznych do sprawy rozwoju naszej wsi, Pan Wojewoda** w swem pełnem prostoty przemówieniu **dał wyraz swej opieki i zainteresowania się powiatem opoczyńskim.**

Z roku na rok jesień będzie mniej czarna i zimna, mniej głucha. Tu i ówdzie zabłysną jasne promyki. Mamy już ognisko, gdzie zapalać będziemy nasze pochodnie, skąd rozniesiemy je w teren. W tym roku, chociaż to był rok ciężki, zrobiliśmy w powiecie wiele, bardzo wiele. Prawda, że jest bieda. Prawda że światowy kryzys gospodarczy najbardziej wieś doświadczył. Ale i prawda jest, że jest przecież lepiej.

(Przebieg odwiedzin Pana Wojewody powtórzymy pokrótce w następnym numerze).

Sprawozdanie z mojej samodzielnej pracy hodowlanej

(Oryginalna praca uczennicy Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Radzicach St. Nowakówny)

Pod koniec roku szkolnego spotkał mnie nielada zaszczyt, bo zostałam opiekunką 5 ciu ślicznych maleńkich prosiaczków. Zaproponowała mi to Pani Kierowniczka dnia 1 września rb. i już od tej chwili z wielkim zadowoleniem i zapałem zabrałam się do pracy.

Maleństwa moje w chwili, kiedy dostałam liczyły dopiero 4 tygodnie. Żywiły się mlekiem matki, ale widać było, że im to nie wystarcza, gdyż coraz to częstsze urzadzały wędrówki do korytka, wyciągając swoim żarłocznym pyszczkiem resztę zieleninki, albo ziemniaków. To też dobra opiekunka zaczyna swe maleństwa dokarmiać, najpierw mlekiem, a potem z dodaniem trochę kaszy jęczmiennej I tak z dnia na dzień, w miarę wzrostu prosiaków, karma staje się większą. — Po 10

dniach takiego karmienia, ciekawa jestem, ile to moich wychowanków przybyło. To też wsadzam do klatki i ważę. Ale, że prosiaki jeszcze mało oswojone i zamiast być zadowolone, że przecież po zważeniu dostaną większą karmę, odpowiednio do ich wielkości, dalejże kwiczeć, aż uszy bolały. Jednak z zadowoleniem stwierdziłam, że moich **krzykaczy przybyło aż po 5 kg.** Staram się teraz urozmaicić karmę, dodaje jeszcze do mleka i kaszy, otrąb pszennych, jęczmiennych, owsianych, a także ziemniaków. Następnie troszeczkę kredy, która wpływa na wzmocnienie kości i węgle przyczyniające się do lepszego trawienia.

Aby zabezpieczyć przed biegunką, dostają na deser suszone żyto. A co za uciecha, kiedy wypuszczę ich na okólnik, biegają po całym podwórku, albo też rozłożone, wygrzewają się w słońcu. Powietrze w Radzicach służy moim wychowankom, bo z każym dniem stają się większe i ładniejsze.

I znów, po 10 dniach stwierdzam ku wielkiej mojej radości, że z maleńkich moich prosiaczków wyrosły już duże, ważące po 25 kg. A ponieważ wychowane są one konkursowo, więc poświęcić muszę kilka słów o znaczeniu konkursów w gospodarstwach rolnych. Przez samo słowo konkurs rozumiemy, jakieś szlachetne współzawodnictwo między ludźmi. Czy to będzie w zakresie uprawy roli, czy chodowli, czy nawet ładny wygląd domu i obejścia, to wszystko zamierza do podniesienia kultury wsi Polskiej. Bo wiemy, że rolnikowi Polskiemu trzeba namacalnych dowodów. **On tylko wtedy wierzy, że ha ziemi wyda zamiast 10, 50 cent metrycznych żyta, jeśli zobaczy to na własne oczy** i w tedy tylko da tej ziemi, to czego jej potrzeba.

Każde zadanie konkursowe dobrze przeprowadzone, to podniesienie wydajności nietylko swego gospodarstwa, ale i kilku sąsiednich. To też jeśli chcemy z siebie zrzucić ten zarzut, że Polska to kraj o wybitnie niskiej kulturze rolnej, to z całą pewnością możemy przyjść do tego przez należenie do przysposobienia rolniczego.

Teraz kiedy ceny zboża są bardzo niskie możemy wykorzystać wielkie znaczenie konkursowe, także i w innych dziedzinach gospodarstwa, a przeważnie trzody chlewnej, która w Polsce przedstawia wielkie braki.

Przecież już sama natura młodzieży, przyciąga do żywych stworzeń, budząc zainteresowanie do zagadnień hodowlanych i silniej przemawia do młodych umysłów, niż jakakolwiek uprawa.

Czyż to nie przyjemność dla konkursisty wychowu prosiat, jeśli w **ciągu 6—7 miesięcy otrzymuje sztuka 100—120 kg., a dzienny przyrost 50 — 80 dkg.** Czy to nie jest rzecz godna uwagi i naśladowania, jeśli w przeciągu tak krótkiego czasu wychowamy takich sztuk kilka i miło nam będzie schować za swą pracę setki do kieszeni, a także usłyszeć pochwałę, a nawet nagrodę, która ma miejsce na wystawach. To też my uczenice Szkoły Rolniczej idźmy z wiedzą naprzód; podźwignijmy wieś naszą do lepszego bytu przez należenie do konkursów trzody chlewnej, drobiu, a także i rolnictwa, **a napewno nie spotkamy się na tej drodze z przeszkodami starszych,** bo możemy być już pewni poparcia tych, którzy widzą nasze śliczne konkursowo prowadzone prosiaki.

Na zakończenie powiem jeszcze, że te okazy naszej wystawy są rasy pół krwi angielskiej, ważą 45 kg 1 sztuka, mając 3 miesiące życia. To też jeśli ktoś chce mieć w swym gospodarstwie takie piękne świnki, to niech jaknajprędzej córkę swą przysyła do szkół Rolniczych na nauczenie się sposobu chowania świnek.

Ze względu na wartość tego opracowania, opartego na własnem doświadczeniu uczennicy, zaznajamiamy szeroki ogół rolniczy, aby każdy mógł ocenić postępy, jakie po jednorocznym pobyciu w szkole, osiąga młoda gospodyni, o ile pilnie przyłoży się do pracy. Taka rolniczka i gospodyni nigdy w życiu nie zginie. Bo poprostu umie pracować.

Przypominamy...

Dnia 4 listopada 1933 r. odbyło się ostatnie zebranie Koła Koleż. Ucz. Szkoły Rolniczej w Radzicach, na którym zawiązało się Koło byłych Wychowanków Szkoły.

Na zebraniu zapadły następujące uchwały:

1) uchwała: Że Zjazd Kółek byłych Wychowanek Szkoły ma odbyć się na Zielone Święta 1934 r.

2) uchwała: Każda z uczestniczek Koła ma zdać sprawozdanie ze swych planów i prac wykonanych na wsi rodzinnej, a w razie nieobecności której z nas mamy przesłać sprawozdanie piśmiennie.

3) uchwała: Każda z nas musi należeć do organizacji Koła Młodzieży, albo przysposobienia Rolniczego, jeśli takie jest na wsi, i zinicjować uruchomienie apteczki przy Kołach Młodzieży.

4) uchwała: Następnie uchwalono zwrócić się z prośbą do Pana Starosty, aby przy organizowaniu kursów w Uniwersytecie Ludowym był poświęcony kurs higjeny ze specjalnym uwzględnieniem organizowania apteczek po wsiach.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Koła byłych wychowanków. Prezeską została M. Jarkówna, vice-prezeską Malarczykówna, sekretarka — Kurzykówna.

Zakończono zebranie przyrzeczeniem, iż każda z uczenic, ile możności odda wsi i społeczeństwu to, co zdobyła w szkole w Radzicach.

Przypominamy, że człowiek tem więcej jest szanowany, im ściślej wypełni przez siebie powzięte przyrzeczenie.

Przypominamy...

Z IŁŻECKIEGO

Wybory do samorządu

W dniach 24 i 25 ub. m. odbyły się na terenie całego powiatu wybory sołtysów, zaś dnia 27 w gromadach nieposiadających rad, wybory delegatów do gminnego kolegjum wyborczego. Wybory te, łącznie z odbytemi w dniu 9 i 10 wyborami do rad gromadzkich, zakończyły formowanie się najniższych komórek samorządowych.

Po rozpatrzeniu się tu i ówdzie wśród wybranych radców musimy stwierdzić, że do starszyzny gromadzkiej w olbrzymiej większości zostali powołani ludzie uczciwi, rozważni i znani nawet na szerszych terenach z pracy społecznej w różnych organizacjach. Z pewnym żalem musimy stwierdzić, że ograniczona liczba miejsc w radach niedozwoliła wszystkim, którzy zasługują znaleźć się w szeregach radców.

Działacze Bezp. Bloku, pomimo krótkiego czasu zdołali jednakże przygotować wszystkie przedwstępne formalności wyborcze, tak, że prawie we wszystkich miejscowościach zgłosili swe listy. Rzecz oczywista że na naszych listach brakło różnych demagogów partyjnych, a którzy jak się okazało sami niepotrafili się zdobyć nawet na formalne przygotowanie list, czy ustne formalne zgłoszenie kandydatów w myśl przepisów. Głosowania również zawiodły boć sprawy samorządowe to nie opozycyjne pyskowanie, to praca twórcza i społeczna ku dobru wsi i Państwa. Przekonali się, że pęd życia twórczego i pracy społecznej przejdzie ponad ich głowami, że pęd życia za ich głupotę okazywaną odradzającemu się krajowi odrzuci ich precz i usunie, niechaj dalej patrzą i gadają — my budować musimy.

Zakończenie prac Przysposobienia Rolniczego Organizacji młodzieżowych w powiecie iłżeckim

Tegoroczny zjazd młodzieży, uczestników Przysp. Roln. w powiecie iłżeckim, odbył się w dwuch miejscowościach a mianowicie: dn. 10 XI r. b. w Lipsku i dn. 15 XI r. b. w Szkole Rolniczej w Chwałowicach. Mimo deszczu, śniegu i błota, jakie w tych dniach panowały, młodzież licznie zgromadziła się na egzamin. Świadczy to o głębokim zrozumieniu młodzieży, gdyż oprócz złych warunków atmosferycznych miała stokroć gorsze przeszkody w postaci niechęci starszego społeczeństwa, zgangrenowanego wpływami rozpolitykowanej opozycji, bezkarnie rozsiewającej fałszywe wiadomości, że lepsza uprawa roli i większe plony uzyskane przez młodzież należącą do P. R, przyczyniają się do zwiększenia podatków.

Egzaminy pod przewodnictwem inspektora wojewódzkiego p. Pniewskiego trwały do godz. 14-ej. Po zdaniu egzaminu, konkursiści biorący udział pierwszy rok w Przysp. Roln. zostali udekorowani znaczkiem peerowskim. Pan insp. Pniewski w przemówieniu swojem wyjaśnił co oznacza znaczek P. R. i czem powinien być dla młodzieży, oraz wskazał na różnice w odpowiedziach tych, co dopiero pierwszy rok uczestniczą w konkursach, a tych co już drugi, trzeci lub czwarty rok pracują w konkursach, nazywając pierwszych rekrutami, drugich zaś weteranami P. R. Na-

stępnie prezes Okr. Zj. Zw. Mł. podziękował p. inspektorowi i pp. instruktorom za opiekę nad zespołami w Zjednoczonej Młodzieży, oraz zachęcał młodzież do pomnożenia armji P. R. Pan instr. Kostrzewa w przemówieniu swojem prosił młodzież, by ta chętnie i punktualnie przybywała na kursy przedkonkursowe, które będą organizowane w okresie zimowym.

Po przemówieniach, dyr. szkoły rolniczej p. Targowski widząc młodzież zziębniętą zaprosił ją na herbatę. Po rozgrzaniu się herbatą i wspólnej fotografji młodzież zadowolona dobrym wynikiem egzaminu wyjechała do swoich wiosek.

Zestawienie zespołów P. R. w roku 1932 i 1933 w organizacjach młodzieżowych na terenie powiatu iłżeckiego

Nazwa organizacji	Zgłoszonych było		Doprowadziło do końca		Zdało egzamin	
	1932	1933	1932	1933	1932	1933
Zjedn. Zw. Mł. Woj. Kiel.	27	30	9	22	7	18
S. M. P.	24	21	20	10	20	8
Strzelec	5	9	—	1	—	1
Wici	11	9	—	1	—	1

Jak widać z powyższego zestawienia, to Zjedn. Zw. Mł. Woj. Kieleckiego stanął na pierwszem miejscu w ilości doprowadzonych do końca zespołów. Świadczy to, że rdzeń naszej młodzieży wiejskiej jest zdrowy i nic nie zdoła odciągnąć jej od pracy nad wielkością i potęgą Państwa. Młodzież nasza zapatrzona w świetloną postać Wodza Narodu, idzie naprzód wielkiemi krokami odrabiając gnuśność i niewolę przeszłych pokoleń i mimo tego, że ci najbliżsi t. j. sąsiedzi, a nawet zdarza się, że i rodzice, są niemałą przeszkodą w tej pracy, rezultaty jej coraz więcej są widoczne i coraz bardziej zrozumiałe dla polskiej wsi. To też dziękujemy na tym miejscu tym wszystkim, którzy tą młodzież wzięli pod swą opiekę, a wszczególności: Panu Starością pow. iłżeckiego Gustawowi Orłowskiemu, Panu Posłowi Wacławowi Długoszowi, Wydziałowi Sejmiku Pow., Okr. Tow. Org. i Kółek Roln., nauczycielstwu szkół powszechnych, i tym wszystkim ludziom dobrej woli, którzy już zrozumieli cel pracy w Zj. Zw. Mł. Wo. Kiel. Rolnicy! — czas najwyższy otworzyć oczy tym, którzy ze złej woli, czy też z nieświadomości rzeczy o doniosłości P. R. na wsi, prawią różne bred nie, o których już na początku pisaliśmy, rzucić przed ich oczy przysłonięte bielmem złośliwości, że już pięć lat P. R. Mł. na terenie naszego powiatu istnieje, a jeszcze żaden konkursista z tego powodu nietylko nie poniósł straty przez jakiś tam urojony podatek, a przeciwnie zyskał dużo wiadomości teoretycznych i praktycznych z zakresu rolnictwa, oraz w każdym roku kilka zespołów otrzymało nagrody w postaci książek rolniczych w kwocie do 45 zł, Książki te, uzyskane mozolną pracą młodzieży w P. R. będą niejednokrotnie zaczątkiem bibljotek rolniczych, które tak są potrzebne dla podniesienia wiedzy teoretycznej z dziedziny rolnictwa na wsi.

Zarz. Okr. Zjedn. Zw. Mł. Woj. Kiel. w Iłży

Z SANDOMIERSKIEGO

Z Lipska nad Wisłą

W Lipsku istnieje kilka organizacyj społecznych, o których rzadko nazewnątrz przedostają się jakieś wieści. Praca tych organizacyj nie zawsze dawała rezultaty o jakich marzyli członkowie i ich kierownicy, a to z powodu braku własnego lokalu, który ma tak olbrzymie znaczenie.

Obecnie staraniem Zw. Strzeleckiego powstała świetlica przy szkole powszechnej. Ze świetlicy będą korzystały wszystkie organizacje. I oto w dniu 14 listopada odbyło się zebranie prezesów poszczególnych organizacyj w tym celu, aby wspólnie omówić wykorzystanie świetlicy. Jan Michalski podał wniosek, aby przynajmniej raz w tygodniu zbierali się członkowie wszystkich organizacyj w świetlicy, aby zespolić siły i chęci ludzi dobrej woli — którzy będą mogli wygłaszać aktualne i pożyteczne dla młodzieży pogadanki. zorganizowac dział rozrywkowy jak: prenumerowanie pism, książek, gry ruchome i towarzyskie t. t. d. Zaznaczył również, że na terenie Lipska do tych kilku istniejących organizacyj społecznych należą ci sami ludzie i praca przez to się rozprasza oraz nie daje pożądanych rezultatów, a tego rodzaju wieczory będą młodzież jednoczyć i zachęcać do wspólnej, wytrwałej pracy. Po bardzo ożywionej dyskusji — postanowiono 1) urządzać zebrania dla młodzieży należącej do org. społ. w Lipsku raz w tygodniu, nie broniąc wstępu młodzieży jeszcze niezorganizowanej, aby ją zachęcić do zapisania się do którejkolwiek z istniejących org., 2) Opracować program działania przynajmniej na 3 miesiące naprzód, 3) Zaprosić miejscowe społeczeństwo do współpracy.

Postanowiono również odrazu przystąpić do pracy i już na dzień 25.XI r. b. na godzinę szóstą zwołać pierwsze zebranie, na którem p. Jan Michalski wygłosił pogadankę na temat: Dlaczego czcimy uroczystości narodowe oraz podał wiadomości ciekawe dla młodzieży z ostatniego tygodnika pod nazwą: „Co się dzieje na świecie". Pan Benerat Stefan objaśnił tekst pieśni „Rota" oraz nauczył śpiewać.

Została również sporządzona lista osób, które po jej podpisaniu zbiorą się w oznaczonym dniu w świetlicy — by właśnie omówić i ustalić program prac na dalszą przyszłość.

Zebranie młodzieży odbyło się w dniu 24.XI-33 r. Prócz młodzieży przyszła część inteligencji miejscowej, wśród której najliczniej się reprezentowało nauczycielstwo. Czekając na przybycie młodzieży — trochę wątpiliśmy czy też będzie chętna na pierwszy zew z naszej strony. Rozczarowanie było bardzo miłe, gdyż sala nie napełniła się wprawdzie całkowicie, ale młodzieży przybyło sporo, która chętnie i z widocznem zainteresowaniem wysłuchała pogadanki, oraz sprawozdania o tem, co się dzieje w świecie. Na zakończenie wysłuchano objaśnienia treści do pieśni: „Rota", odśpiewano takową i z mocnem postanowieniem spotkania się w tejże świetlicy za tydzień — rozeszli się wszyscy do domu.

Jak się praca potoczy i o ile plany i projekty dadzą się urzeczywistnić, pokaże przyszłość najbliższa. Mam wrażenie, że trzeba tylko umiejętnie młodzież zachęcić, a można naprawdę wiele dokonać. Trzeba mniej myśleć o krytyce wszystkich i wszystkiego, z drobiazgów nie robić rzeczy strasznych, a chcieć naprawdę pracować nie zwracając uwagi na tak często zdarzające się drobne nieporozumienia przy pracy społecznej i to na tak głębokiej prowincji — jak Lipsko, to napewno całość ułoży się dla pożytku młodzieży, o co nam właśnie chodzi.

Na dzień 1-XII-33 r. będą wygłoszone dwie pogadanki: Przez przyrodę do Boga — Ksiądz Prefekt Edward Zenka i Jak spędzać wolne chwile od pracy — p. J. Michalska oraz dział rozrywkowy p Benerat Stefan.

J. M.

ZE STOPNICKIEGO

Uroczystość otwarcia Świetlicy Związku Strzeleckiego w Kurozwękach

W dniu 22 października 1933 r. Oddział Związku Strzeleckiego w Kurozwękach urządził uroczyste otwarcie Świetlicy.

Na uroczystość tą przybyli przedstawiciele powiatu: Komendant Zw. Strzeleckiego ob. Sieradzki i członek Zarządu ob. Marek, zaś w uroczystości wziął udział Oddz. Zw. Strzelec. w Kotuszowie miejscowa Straż Pożarna, Koło Gospodyń i około 500 ludności miejscowej i okolicznej.

Po przyjęciu raportu na rynku przez Komendanta ob. Sieradzkiego o godz. 11 wyruszono na nabożeństwo do Kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie zebrano się przed Świetlicą, gdzie miejscowy proboszcz ks. Raczkowski dokonał poświęcenia Świetlicy, a po poświęceniu ob. Stoczkiewicz Józef wygłosił do zebranych przemówienie w którem scharakteryzował dotychczasową pracę miejscowego Związku Strzeleckiego, oraz opowiedział napotykane trudności i przykrości, któremi się jednak nie przejęto, bo wzięto pod uwagę ślady przykrego początkowego życia naszego Wodza Narodu Marszałka Piłsudzkiego, który właśnie z pierwszą organizacją żołnierską, garstką strzelca rozpoczął walkę o Ojczyznę i czyn ten bohaterski zapalił nasze serca i cicho a wytrwale zdobyliśmy miejsce oświatowej pracy, które ma uświadamiać ludzi, krzepić serca i wyrabiać ducha, aby być dobrym i posłusznym w zwartych szeregach żołnierzem-strzelcem do obrony Ojczyzny. W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Stoczkiewicz podkreślił dużą wartość oddania się pracy Związ. Strzelec. i pracy społecznej pana Marcina Popiela jako rzecznika Kurozwęk.

Następne przemówienie wygłosił referent wychowania obywatelskiego ob. Olkuśnik bezpośrednio do strzelców, charakteryzując pracę świetlicową, a potem przemówił ob. Sieradzki.

Przy zakończeniu każdego przemówienia wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Rzpl i Marszałka Piłsudskiego: Niech żyją! Ob. Szczepański powiedział referat p. t. „Józef Piłsudski w literaturze i poezji", a strzelcy odśpiewali brygadę.

Na zakończenie uroczystości ob. Stoczkiewicz podziękował: Kołowi Gospodyń, Straży Pożarnej i mieszkańcom osady Kurozwęki za współpracę, oraz wezwał obecnych do wzięcia udziału w pracy Związku Strzeleckiego. Wieczorem urządzono zabawę taneczną.

Uczestnik.

Z PIŃCZOWSKIEGO

Wybory do rad gromadzkich

W dniach od 14 do 17 listopada r. b. odbyły się wybory w całym powiecie do rad gromadzkich. Wybory te również i na terenie powiatu pińczowskiego wykazały, że zdrowy rozsądek wziął góry nad wichrzeniem partyjników, którzy nie mając nic do stracenia i roboty, wybory pragnęli skierować na swe podwóreczka partyjne, by zdobywać popularność i w mętnej wodzie łowić dalej rybki dla swych celów. Na 228 gromad, w których przeprowadzono wybory, zaledwie w 23 wioskach ludność dała się jeszcze otumanić i do wyborów jechała na koniku politycznym, jednak i tam wkońcu nastąpiło w większości wypadków otrzeźwienie, tak, że konik polityczny udał się zaledwie w paru wioskach i gdy nie dało się wyborców utrzymać inaczej, to pogróżkami „gniewu ludu" straszono i do urny prowadzono jak straceńców. W 90 procentach przeszły listy ułożone przez statecznych gospodarzy, ułożone z troską o losy wsi, gminy i Państwa. Stawiano tych, którzy zgodą i ładem pragną budowac silną Polskę. Warcholów i mącicieli spokoju społecznego pozostawiano na boku. I całkiem słusznie! Samorząd, by spełnił swą wielką rolę w życiu Państwa, musi być wolny od wichrzeń partyjnych.

Zjazd Gospodarczy

W dwa dni po wyborach, bo 19 listopada odbył się w Kazimierzy Wielkiej zjazd działaczy społecznych i gospodarczych z całego powiatu pińczowskiego. Mimo fatalnego stanu dróg, zjechało się zgórą 600 ludu. Obszerna sala wypełniona po brzegi. I kto bystrzej spojrzał na salę i wsłuchał się w nutę obrad, ten umocnił się na duchu, bo stwierdził niezbicie, że istotnie Rzeczpospolita dobrych ma obywateli! Z powagą i troską radzono tam nad zagadnieniami powiatu i Państwa. Widać było, jak na sali unosiła się nowa wieś Polska, wieś wolna od wichrzeń partyjnych. Taka właśnie wieś idzie dziś przez całą Polskę, jak długa i szeroka i po drodze zmiata nieubłaganie tych, którzy warcholeniem i judzeniem żyć pragną... I zmiecie ich, bo Polska zbiorowego czynu całego Społeczeństwa wymaga. I ten czyn zagłuszy ich demagogję.

W. t.

Z JĘDRZEJOWSKIEGO

Stworzenie nowej spółdzielni rolniczo-handlowej

Jako realny wynik, niedawno odbytego Zjazdu powiatowego działaczy gospodarczych i społecznych B.B.W.R., którego obrady charakteryzowały się podkreśleniem zagadnień, związanych z kierunkami produkcji rolniczo-hodowlanej, oraz organizacją zbytu produktów rolnych — została stworzona, dzięki inicjatywie władz. pow. B.B.W.R. z p. posłem Sobczykiem i p. starostą Zaufallem na czele, oraz dzięki poparciu i zrozumieniu ważności placówki przez obecnych na zjeździe rolników — nowa spółdzielnia rolniczo - handlowa „Przyszłość"- Prace organizacyjne ujął w swe doświadczone ręce p. Józef Kruk, długoletni pracownik na niwie spółdzielczej. W dniu 15 października odbyło się Zebranie Organizacyjne Spółdzielni, na którem wybrano Radę Nadzorczą, w skład której weszli, znani ze swej owocnej działalności gospodarczej i społecznej, przedstawiciele z całego powiatu z p. starostą J. Zaufallem jako prezesem na czele. Rada Nadzorcza wybrała następnie Zarząd, którego prezesem, na wyraźne życzenie wszystkich obecnych na zebraniu, został wybrany p Józef Kruk, co stanowi dowód pełni zaufania w stosunku do jego osoby. ; Oprócz tego uchwalono szereg regulaminów, kandydatów, pozostających na platformie ścisłej współpracy gospodarczej i państwowo - twórczej z obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wynik ten należy przypisać coraz większemu zrozumieniu i uznaniu, jakiem ludność rolnicza darzy wszystkie prace i wysiłki rządu, zdążające do odprężenia i ustabilizowania stosunków ekonomicznych w państwie, oraz podniesienia dobrobytu całej ludności, a specjalnie ludności rolniczej.

Z MIECHOWSKIEGO

Dnia 5 tego listopada odbył się w Miechowie zjazd działaczy gospodarczych i społecznych. W zjeździe wzięło udział około 1000 osób. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Miechowie.

O godzinie 10 w sali Kina „Zorza" Prezes Rady Powiatowej Szczepan Duniec otworzył zjazd witając p. starostę L. Piątkowskiego pp. posłów Kleszczyńskiego, Kozłowskiego, Gorczycę i Idzikowskiego, oraz zaproszonych delegatów i gości.

Następnie p. starosta Piątkowski powitał zjazd imieniem Rządu i wyraził jako obywatel radość z zainteresowania się wielkiej liczby obywateli pow. Miechowskiego sprawami gospodarczemi, przedstawił zebranym wysiłki Rządu w sprawach gospodarczych i zachęcił do intensywnej pracy, powołując się na przykład Ameryki, którą do niedawna uważaliśmy za kraj szczęśliwości, a obecnie i tam niemniejszy kryzys szaleje. Wobec tego zmusimy się dźwigać własnemi siłami. Życzeniem pomyślnych obrad ukończył swoje przemówienie.

Następnie zjazd podzielił się na 3 komisje: rolną, która od 10.30 do 12.30 obradowała w Kinie „Zorza", Przemysłową Handlową-Rzemieślniczą, która obradowała w świetlicy strzeleckiej. Po przerwie obiadowej od godziny 14, wszyscy delegaci brali udział w obradach Komisji Samorządowej. Na Komisji Rolnej przewodniczył obradom Dr. Teofil Szańkowski z Wierzbna, sekretarzował Józef Warchoł z Posądzy.

P. Adam Holcman z Goszczy miał odczyt o położeniu rolnictwa w powiecie Miechowskim. Stwierdziwszy ściśle rolniczy charakter powiatu, nakreślił dalsze drogi w rozwoju rolnictwa przez jego organizację, a następnie przez zorganizowanie produkcji i zbytu odpowiednio do potrzeb i wymagań rynków z bytu. Musimy produkować dobry towar, gdyż dobry towar łatwiej zbyć, i uzyskać lepszą cenę. Rolnictwo należy otoczyć opieką, albowiem cały przemysł, handel i rzemiosło w powiecie Miechowskim żyje z rolnictwa, skąd też pogorszenie się warunków i opłacalności rolnictwa, odrazu się odbija na innych warstwach. Na zakończenie wezwał zebranych do pracy z wiarą w lepsze jutro, a polepszenie musi nastąpić!

Drugi referent, instruktor radny J. Szczepański nakreślił program pracy w zrzeszeniach wiejskich, jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń i Spółdzielnie rolnicze. Bez tych placówek jest niemożliwe podniesienie gospodarcze wsi. Kółka Rolnicze i inne zrzeszenia muszą wydatnie pracować nad oświatą rolniczą i ulepszeniem gospodarstw przez wprowadzanie umiejętnego stosowania niekosztownych zabiegów, co w wyniku daje większą rentowność gospodarstw rolnych. Kółka Rolnicze winny zwrócić uwagę na miejscowe bolączki rolników i wydatnie pracować nad usunięciem tych bolączek. Następnie Kółka Rolnicze winny współpracować z samorządem gminnym i powiatowym w kierunku zwalczania chorób zwierząt gospodarskich. Również należy szerzyć przekonanie o potrzebie należenia do istniejących spółdzielni mleczarskich i kredytowych, a także organizować zbyt produktów rolnych, możliwych do zorganizowania przy pewnym wysiłku.

Agr. powiatowy Jan Szczepański przedstawił dane o działalności Komitetów finansowo rolnych i Urzędów Rozjemczych, oraz przytoczył motywy, które skłoniły Rząd i Sejm do wydania ustaw ulgowych dla rolnictwa i stworzenie Urzędów Rozjemczych.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p. p. Zygmunt Mazurkiewicz, Edward Kiszka w sprawie przysposobienia Rolniczego podkreślał konieczność większego zainteresowania się działaczy młodzieżą i otoczenia prac młodzieży w tym kierunku bardzo troskliwą opieką. Na zakończenie obrad jednogłośnie zostały uchwalone następujące tezy:

Tezy Komisji Rolnej

I. Podniesienie opłacalności rolnictwa przez oparcie produkcji rolnej i zbytu płodów rolnych na zasadach handlowych.

a) Pobudzenie zmysłu organizacyjnego rolników

b) Zorganizowanie produkcji i zbytu odpowiednio do potrzeb i wymagań rynków zbytu.

Dla osiągnięcia tego celu uważamy za potrzebne:

1) Starać się wszelkiemi środkami o rozwój oświaty rolniczej przedewszystkiem przez współdziałanie elementu obywatelskiego i społecznego

2) Założyć Związek Hodowców Koni.

3) Założyć Związek producentów bekonów.

4) Wprowadzić w życie na terenie powiatu ustawę o nadzorze państwowym nad buhajami

5) Starać się przez Związek Plantatorów tytoniu o zwiększenie kontyngentu uprawy tytoniu, przy cenach zapewniających rentowność tej uprawy.

6) Popierać rozwój sieci komunikacyjnej w powiecie.

II. Ochrona interesów producenta rolnego przez:

1) Popieranie akcji obrony przed pożarami drogą organizowania i utrzymywania Ochotniczych Straży Pożarnych oraz przez wprowadzenie w życie Rozporządzenia Pana Wojewody Kieleckiego o ochronie przeciwpożarowej i dążenie do przywrócenia przymusowego ubezpieczenia od ognia, ziemiopłodów i inwentarzy.

2) Organizowanie obrony przed zarazami i szkodnikami roślin uprawnych oraz zarazami zwierząt gospodarskich.

3) Dążenie do obniżenia taryf przewozowych dla płodów rolnych i towarów dla rolnictwa niezbędnych oraz opłat miejskich targowych.

4) Domaganie się obniżenia opłat w Urzędach Rozjemczych.

III. Zwrócić się do Władz miarodajnych o udzielenie poparcia i opieki istniejącym na terenie powiatu Hodowli Roślin

IV. Rozpowszechnić wśród ogółu przekonanie o potrzebie należenia do istniejących Spółdzielni Kredytowych i mleczarskich.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła obrady Komisja Samorządowa. Przewodniczył na Komisji Samorządowej Szczepan Duniec z Przemęczan.

Pierwszy referat o nowej ustawie samorządowej wygłosił p. Tadeusz Rzepecki inspektor samorządowy.

Następny referat o pracy w samorządzie i o najważniejszym dziale pracy samorządowej t. j. budowie dróg przez samorząd, zobrazował zebranym, że w pierwszych chwilach działania samorządu 1 klm. drogi kosztował do 60.000 zł., zaś obecnie koszty te zmniejszają się do 15.000 zł., dzięki wprowadzeniu pewnego systemu budowy dróg przez obecnego p. starostę Piątkowskiego. Należy zakładać „Spółki Drogowe".

Następny referent Franciszek Bursztyn ins. szkolny z Miechowa miał referat o rozwoju szkolnictwa w powiecie Miechowskim. Na zakończenie wezwał zebranych do popierania Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Po dyskusji uchwalono następujące tezy:

A. OGÓLNE

1) Budowa dróg przez zakładanie „Spółek Drogowych".

2) Budowa szkół przez zakładanie Towarzystwa Przyjaciół Budowy Szkół Powszechnych.

3) Postawienie na pierwszym planie budowy szosy do Racławic.

4) Założenie parku obok kopca Kościuszki w Racławicach i wyłonienie opieki nad powyższym.

5) Szerzenie większej propagandy co do szkoły Rolniczej Żeńskiej w Łyszkowicach.

6) Iść do wyborów samorządowych pod hasłem gospodarczem apolitycznem; wybierać ludzi uczciwych, sumiennych obywateli państwa.

7) Dążenie do usprawnienia organizacji samorządu gminnego przez dokształcenie pracowników gminnych.

B. DOTYCZĄCE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

1) Regionalny Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych powiatu miechowskiego, odbyty w dniu 5 listopada 1933 r. w Miechowie, uznając, że powiat miechowski ma szkolnictwo powszechne wysoko zorganizowane. które cierpi z powodu braku pomieszczeń w budynkach własnych, — postanawia usilnie popierać akcję budowy szkół w poszczególnych gminach i wioskach.

2) Uważając, że w okresie ciężkiej konjunktury gospodarczej budowa szkół powszechnych nie może być przeprowadzona drogą ustawowego budżetowania, oraz że wybudowanie potrzebnych 200 izb lekcyjnych w powiecie w myśl przepisów ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych przekracza możliwości finansowe gmin w powiecie, — Regjonalny Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych powiatu miechowskiego postanawia popierać budowę szkół w powiecie o przepisanych wymiarach, prowadzoną sposobem gospodarczym przez zebranie potrzebnych funduszów na budowę drogą uchwalenia przez mieszkańców obwodów szkolnych dobrowolnych składek i dostarczania przy budowie bezpłatnej robocizny.

a) Regjonalny Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych powiatu miechowskiego, uznając doniosłe znaczenie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, postanawia popierać statutową akcję tego towarzystwa i dołożyć starań, aby w każdym obwodzie szkolnym powstało Koło Towarzystwa P. B. P. S. P.

b) Regjonalny Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych powiatu miechowskiego, doceniając wielkie znaczenia oświaty pozaszkolnej, popiera z całą usilnością akcję Komisji Kulturalno-oświatowej przy Radzie Powiatowej B. B. W. R, zmierzającą do zorganizowania przy każdej szkole powszechnej kursów dokształcających dla młodzieży w wieku pozaszkolnym, aby młodzież tę w najniebezpieczniejszym okresie przedpoborowym uchronić od zgubnych wpływów destrukcyjnych, a przygotować ją do czynnej pracy państwowo-twórczej.

Zjazd stoi na stanowisku, że cała nasza młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej winna przejść szkołę wychowania obywatelsko-państwowego w oddziałach Związku Strzeleckiego.

W Komisji Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczej przewodniczył p. Ludwik Szafarski z Miechowa. Sekretarzował Stefan Jurkowski. Referaty wygłosili: poseł Edward Idzikowski z Warszawy, i Jan Feliks Bujakowski z Proszowic. Uchwalono następujące tezy, których treść oraz dokończenie sprawozdania ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

Z KRAJU

Truskawki w listopadzie

Z Małopolski Wschodniej pani M. B. w Winnikach pow. drohobyckiego doniosła nam, że zakwitły tam w wielu ogrodach w listopadzie truskawki.

Jak donoszą, obecnie Małopolska nawiedzona została przez silne mrozy i duże opady śnieżne.

Zamarzł na szosie a konie wróciły do domu

Na szosie między Michniewiczami a Zaniewiczami znaleziono zamarzłego trupa mieszkańca kresowej wioski, niejakiego Jana Łukasiewicza. Wracał on z targu w stanie nietrzeźwym i w pewnej chwili z wozu stoczył się na ziemię. Konie poszły dalej i same przybyły do wioski. Właściciel pijak został na szosie i zamarzł.

Krzyż na niebie

W Wilnie dn. 1.XII wieczorem na północno-zachodniej stronie nieba zaobserwowano niezwykłe zjawisko niebieskie.

Na jasnem niebie ukazała się smuga, która po pewnym czasie przekształciła się w rodzaj krzyża.

Podstawa tego krzyża opierała się o południową część nieba, zaś ramiona rozszerzały się ku wschodowi i zachodowi.

W pewnym momencie z górnej części podstawy krzyża wytrysły dwa promienie. Zjawisko to trwało 10 minut, poczem zaczęło się powoli rozpływać i w końcu znikło.

ZE ŚWIATA

Oberwanie chmur w Południowej Afryce

Dwuletnia posucha, której ofiarą padło wiele ludzi i miljony bydła, skończyła się oberwaniem chmur we wszystkich prowincjach Związku Południowo Afrykańskiego. W Transwalu powódź uszkodziła linję kolejową w Capetown, Johannesburg i zatopiła mosty, zaś w Natalu zmiotła tysiące sztuk bydła. Również wiele ludzi zginęło wskutek powodzi.

Pusty skarbiec na dnie morza

Niezwykłego rozczarowania doznała pewna spółka spekulantów, którzy chcieli wydobyć z zatopionego okrętu skarb rozstrzelanego w Meksyku cesarza Maksymiljana. Spółka ta włożyła w przedsięwzięcie około 800.000 franków, które straciła co do jednego franka. Historja przedstawia się następująco: Kiedy Meksykański prezydent Porfirio Diaz spostrzegł w roku 1911, że musi opuścić Meksyk, kazał szybko załadować meksykański skarbiec państwowy na okręt i zawieźć go do Europy.

W skarbcu znajdowały się klejnoty koronne nieszczęśliwego cesarza Maksymiljana, rozstrzelanego w roku 1867, kosztowne naczynia i klejnoty ze świątyni Ramy w Birnie i cenne przedmioty zrabowane ze świątyni Azteków. Parowiec „Merida", który wiózł skarby, zatonął podczas burzy koło Virginia Capes.

W roku obecnym w lecie udała się okrętem ekspedycja, aby wydobyć skarb z dna morskiego. Po uciążliwej pracy udało się w końcu nurkom dotrzeć do wnętrza okrętu i znaleźć komorę, w której znajdował się skarb. Ale komora była już rozbita i pusta. Widocznie już przedtem jacyś sprytni awanturnicy dostali się do komory okrętu i zabrali cenne klejnoty.

Olbrzymie mrozy na Syberji uśmierciły tysiące ludzi

Śniegi we Włoszech i Szwajcarji

Nadeszły z Moskwy wiadomość o olbrzymich, niespodziewanych mrozach, które nawiedziły Syberję. Od wtorku wieczora do rana w środę temperatura na Syberji spadła w przeciągu kilku godzin o przeszło 30 do 35 stopni poniżej zera. Było to w dniach 28 na 29 listopada.

Ponieważ żadna stacja meteorologiczna nie zapowiedziała nagłego wybuchu syberyjskich mrozów, wiele osób, ni przygotowanych ubraniowo na te katastrofę, zamarzło na śmierć. Szczególnie zamarzło wielu robotników, ulokowanych w barakach z desek. Tysiące tych robotników zamarzło na śmierć. Zrozpaczeni robotnicy brali wszysko, co im popadło pod rękę i rozpalali ogień, oby ogrzać swe baraki. Na drogach i i polach leży mnóstwo zwłok zamarzniętych i skostniałych od mrozu ludzi, pochwyaonych nagle przez falę mrozów.

Również północne i środkowe Włochy nawiedziła fala mrozów. W wielu prowincjach pada bezustannie śnieg, który utrudnia komunikację kolejową i samochodową. W okolicach podgórskich warstwa śniegu urosła do pół metra grubości, w górach ponad metr. W wielu miejscowościach były wypadki zamarznięcia na śmierć.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny **Ludomir Ostrowski** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.